8 stron **SZÓSTY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

PL

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A | Łódź, sobota 13 lipca 1974 r. Rok XXX Nr 165 (7965) | Cena 1 złoty

L. Breżniew przybędzie do Polski

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew odwiedzi Polską Rzeczpospolitą Ludową, aby wziąć udział w uroczystościach 30-lecia Odrodzenia Polski.

Portugalia

Umocnienie pozycji Ruchu Sił Zbrojnych

Przebieg konsultacji w sprawie desygnowania nowego premiera Portugalii wskazuje, że stanowisko to obejmie najprawdopodobniej kandydat komisji koordynacyjno-politycznej Ruchu Sił Zbrojnych (MFA), pułkownik Mario Fermino Miguel, minister obrony narodowej w zdymisjonowanym rządzie. Ten 42-letni oficer, uczestnik ruchu od chwili jego utworzenia, zastąpiłby prawicowego liberała prof. dr Palmę Carlosa.

Odejście Palmy Carlosa — co podkreśla „O Seculo" w komentarzu wyrażającym opinię MFA — oznacza porażkę tendencji do centralizacji władzy w rękach jednego tylko ugrupowania dotychczasowej koalicji.

Ostatnie wydarzenia wykazały — jak stwierdzają przedstawiciele MFA — że Ruch Sił Zbrojnych nie pozwoli na jakiekolwiek istotne odchylenia od linii wytyczonej w antyfaszystowskim i antykolonialnym programie z 25 kwietnia.

Z udziałem E. Gierka, H. Jabłońskiego i P. Jaroszewicza

Wręczenie nagród państwowych

z dziedziny nauki, techniki, kultury i sztuki

Już po raz szósty w Polsce Ludowej przyznane zostały wybitnym twórcom z dziedziny nauki, techniki, kultury i sztuki nagrody państwowe: są one najwyższym wyrazem uznania dla 258 tegorocznych laureatów i ich pracy, stanowiącej cząstkę gospodarczego, naukowego i kulturalnego dorobku 30 lat ludowej ojczyzny.

Ogółem przyznano 48 nagród państwowych — indywidualnych i zespołowych, w tym 24 nagrody I stopnia, 23 — II stopnia i jedną nagrodę specjalną.

12 bm. w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom. Wzięli w niej udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z **Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem**

Przybyłych laureatów i gości powitał w imieniu Komitetu Nagród Państwowych jego przewodniczący — prof. **Janusz Groszkowski.**

Z kolei — uroczysty moment wręczenia laureatom ozdobnych dyplomów ze złotym godłem państwowym na okładkach oraz złotych i srebrnych odznak. Na odznakach — wokół wizerunku Białego Orła — napis „Nagroda państwowa". Listę nagrodzonych podajemy na str. 2.

Gratulacje laureatom złożył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Nagrody, które wam przyznano — powiedział on m. in. — w roku 30-lecia Polski Ludowej mają szczególnie wysoki autorytet.

Pasję twórczą i obywatelską patriotyczną żarliwość, które ucieleśniają wyróżnione prace i stanowią podstawę wszelkich osiągnięć twórczych — mówił dalej E. Gierek — powinniśmy przyswoić całemu społeczeństwu, zwłaszcza naszej młodzieży. Są to bowiem wartości dla socjalistycznego społeczeństwa najcenniejsze. Otaczamy je najwyższym prestiżem, na nie stawiamy i do nich odwołujemy się w polityce wytyczonej przez VI Zjazd naszej partii. Mamy liczne dowody, że polityka ta spotyka się z żywym patriotycznym oddźwiękiem w środowiskach twórczych i wśród całej inteligencji polskiej.

I sekretarz KC PZPR złożył laureatom życzenia nowych sukcesów w działalności twórczej, w pracy wychowawczej, pomyślności w życiu osobistym oraz najwyższej satysfakcji w budowaniu i umacnianiu naszej socjalistycznej ojczyzny.

Rozruch technologiczny

NAJWIĘKSZEGO W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH drugiego polskiego reaktora atomowego

12 bm. w Instytucie Badań Jądrowych im. Andrzeja Sołtana w Świerku k. Warszawy nastąpił rozruch technologiczny drugiego polskiego reaktora atomowego, który otrzymał na cześć Marii Skłodowskiej-Curie — nazwę „Maria". Reaktor ten jest jednym ze świadectw rozwoju polskiej nauki w minionym 30-leciu i wkroczenia przez nią w najnowocześniejsze obszary badań.

Reaktor „Maria", którego moc 30 MW będzie mogła być następnie zwiększona dwu-, a nawet trzykrotnie — to największy badawczy reaktor jądrowy w krajach socjalistycznych. Jest to reaktor uniwersalny, zapewniający szczególnie dogodne warunki do badania materiałów konstrukcyjnych i paliwa dla przyszłych reaktorów energetycznych. Daje on też możliwość równoczesnej realizacji wielu eksperymentów z dziedziny fizyki i techniki jądrowej oraz produkcji izotopów promieniotwórczych.

Na uroczystość uruchomienia reaktora przybyli: I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.** Towarzyszył im zastępca członka Biura Politycznego KC I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR **Józef Kępa.**

Po odebraniu meldunku o zakończeniu, na 9 miesięcy przed planowanym terminem, budowy reaktora — Edward Gierek uruchomił pompy 1 i 2 obiegu chłodzenia reaktora „Maria". Następnie goście zwiedzili sterownię i pomieszczenia reaktora.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz udekorowali najbardziej zasłużonych twórców i budowniczych „Marii" 8 Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 14 Złotymi, 12 Srebrnymi i 6 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Następnie Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz odwiedzili zakłady i laboratoria Instytutu Badań Jądrowych — największej placówki naukowej w Polsce, zatrudniającej ok. 3 tys. osób, w tym blisko 100 samodzielnych pracowników naukowo-badawczych.

Po zwiedzeniu obiektów IBJ, Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się z aktywem instytutu. W wystąpieniu podczas spotkania premier Piotr Jaroszewicz przedstawił program rozwoju polskiej atomistyki i wynikające z niego konkretne zadania.

Tragedia na Jeziorze Łebsko

Z przystani w Łebie w środę wypłynął na Jezioro Łebsko jacht typu „Omega" ze sternikiem Zygmuntem Procyszynem i dwoma 15-letnimi chłopcami Adamem Nowakowskim i Jarosławem Piechockim. Wszyscy są mieszkańcami Łeby. Ponieważ do godzin wieczornych jacht nie powrócił do przystani, a warunki pogodowe były trudne, wszczęto poszukiwania. Nazajutrz, znaleziono na jeziorze przewrócony jacht, a na nim krańcowo wyczerpanego i znajdującego się w głębokim szoku sternika. Do jachtu przywiązane było ciało jednego z chłopców. Zwłok Jarosława Piechockiego dotychczas nie odnaleziono. Przyczyny wypadku są badane.

Z prac Prezydium Rządu

- **Rozwój województwa katowickiego**
- **Zwiększenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje inwestycyjne**
- **Nowe zasady kontraktacji**

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 12 lipca br. na kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzono i przyjęto uchwałę w sprawie rozwoju województwa katowickiego do 1980 r. Dokument ten, zaaprobowany przez Biuro Polityczne KC PZPR ujmuje w sposób wszechstronny podstawowe funkcje społeczno-gospodarcze Śląska i Zagłębia kształtujące dalszy rozwój tego regionu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały w sprawie kryteriów i metod oceny ekonomicznej efektywności inwestycji oraz innych zamierzeń rozwojowych. Ujednolica on zasady ekonomiczne, które powinny obowiązywać przy dokonywaniu ocen efektywności różnych przedsięwzięć. Stwarza podstawy do objęcia rachunkiem efektywności szerszego za-

(Dalszy ciąg na str 2)

2 miliardy metrów tkanin z „Obrońców Pokoju"

2 miliardy metrów tkanin wyprodukowała załoga ŁZPB im. Obrońców Pokoju w okresie 30-lecia Polski Ludowej. Wczoraj na oddziale składalni odbyła się uroczystość przekazania do magazynu partii wyrobów, wśród których znajdował się symboliczny 2-miliardowy metr tkaniny. Meldunek o dorobku zakładu złożył krojczy **Zdzisław Petryniak,** pracujący w tym zakładzie od chwili jego uruchomienia po wyzwoleniu.

W imieniu władz dzielnicy za trud i wysiłek podziękował załodze „Obrońców Pokoju" I sekretarz KD PZPR — Widzew. **Alojzy Dworniczak,** który podkreślił jej zaangażowanie i ofiarność, czego wynikiem obok 2 miliardów metrów tkanin na 30-lecie jest również wysoka wartość zobowiązań dla uczczenia jubileuszu PRL. Załoga zadeklarowała wykonanie dodatkowej produkcji o wartości 32 mln zł, z czego zrealizowano już przeszło połowę. (ik)

Na zdjęciu: Moment przekazania symbolicznego 2-miliardowego metra tkaniny.

Fot. — A. Wach

Pożar na norweskim zbiornikowcu

5 mil na wschód od Cypla Helskiego 12 bm. powstał pożar na norweskim zbiornikowcu siarkowym m/s „Norwest". Na statku, który odbywa regularne rejsy do portu gdańskiego, znajdowały się kobiety i dzieci. W południe kiedy norweski frachtowiec wezwał na pomoc polskie jednostki ratownicze, pożar rozprzestrzenił się poważnie. Natychmiast wyruszyły na pomoc jednostki polskiego ratownictwa okrętowego „Wiatr" i „R-1" oraz holowniki

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowoczesna proszkownia mleka w Kutnie

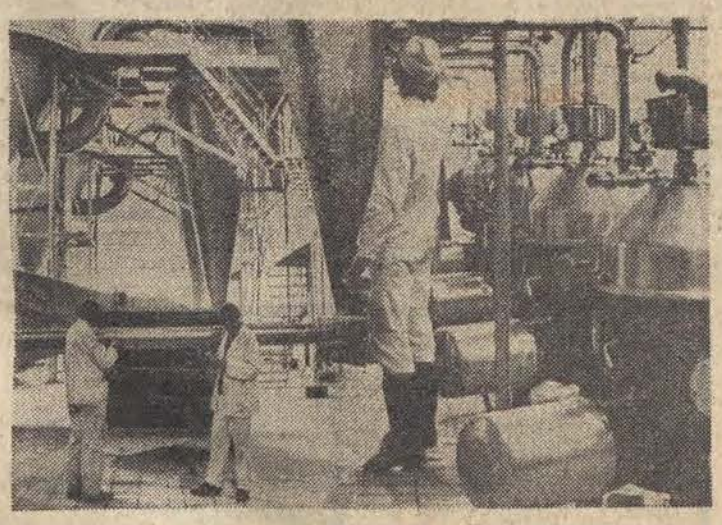

Wczoraj gościł na ziemi kutnowskiej sekretarz KC PZPR — J. Pińkowski. Towarzyszyli mu m. in. I sekretarz KW PZPR — Z. Zieliński i wicewojewoda łódzki — S. Zięba.

Po zwiedzeniu Ośrodka Hodowli Zwierząt Zarodowych w Łękach Kościelnych, J. Pinkowski wraz z towarzyszącymi mu osobami uczestniczył w otwarciu — kolejnej w Kutnie inwestycji 30-lecia — nowoczesnej proszkowni mleka. Zakład ten będzie przerabiał, docelowo, 300 tys. litrów mleka w ciągu doby. Z 240 tys litrów wytwarzany będzie proszek mleczny, a 60 tys. litrów przeznaczy się na artykuły mleczarskie. Wielkość rocznej produkcji wynieść ma 7.800 ton mleka w proszku i 2.950 ton masła.

W nowym obiekcie wyposażonym w nowoczesne maszyny i urządzenia pracować będzie 235 osób. Warto dodać, że podczas wstępnego rozruchu technologicznego wyprodukowano już 165 ton mleka w proszku i 4 tony masła. Podczas wczorajszej uroczystości załoga nowej proszkowni złożyła na ręce sekretarza KC meldunek o podjęciu zobowiązania dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej. Będzie to skrócenie, o 4 miesiące, cyklu osiągania docelowej zdolności produkcyjnej.

Po otwarciu nowego obiektu mleczarskiego goście zwiedzili kutnowską „Polfę". W godzinach popołudniowych J. Pińkowski, Z. Zieliński i S. Zięba uczestniczyli w spotkaniu z Egzekutywą KP PZPR, a następnie zwiedzili budujące się: odlewnię w Skłęczkach i magazyny „Agromy". Potem kolejno odwiedzili specjalizujące się w hodowli zwierząt rzeźnych Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Łanięcie i Państwowe Gospodarstwo Rolne w Głaznowie. (eo)

Na zdjęciu: nowoczesna proszkownia mleka w Kutnie.

Fot.: A. Wach

Prognozy synoptyków

CZY KONIEC LIPCOWYCH DESZCZÓW?

Trzy razy w ciągu ostatnich dwóch tygodni słyszeliśmy z ust synoptyków słowa pociechy — „pod koniec 5-dniowego okresu prognostycznego — poprawa pogody". A tymczasem dalej lało, siąpiło, mżyło. Przez Polskę i Europę środkową wędrowały fronty ciepłe i chłodne ze strefami dużego zachmurzenia i opadami — od ciągłych do przelotnych i burz. A że napływało wilgotne i chłodne powietrze polarno-morskie — temperaturę mieliśmy nie jak w najcieplejszym polskim miesiącu, lecz jak w kwietniu czy październiku — od 14 do 18 st. a chwilami nawet 12 st. (Warszawa 8 czy 9 lipca). Warto przypomnieć, że średnia miesięczna lipca w Polsce centralnej wynosi 18,5 st., a więc chwilami musi osiągać do 30 st., aby średnia wypadła tak wysoka. Tegoroczna średnia będzie jedną z najniższych w tym stuleciu. A sumy opadów pobiją rekordy — już w wielu okolicach została osiągnięta norma miesięczna.

Ten wybitnie chłodny i mokry lipiec daje się porządnie we znaki rolnikom i wczasowiczom. Pierwsi nie mogą jeszcze dokończyć pierwszego pokosu traw i pasz zielonych, a o drugich — lepiej nie wspominać. Zwłaszcza ci w namiotach i nad jeziorami narzekają porządnie.

Ale wreszcie mogę wszystkich pocieszyć. I synoptycy i mapy pogody zapowiadają pewną poprawę, choć do bezchmurnego nieba i 30 st. ciepła będzie daleko. Lecz kończy się nareszcie deszczowa passa i nieustanna wędrówka zatok niżowych z frontami ciepłymi i chłodnymi, na których przecież leje najwięcej. Niż ze środkowej Skandynawii jakby się wreszcie zaczął kurczyć i wypełniać a jednocześnie odsuwać bardziej na północ. Następnych frontów już nie widać nad Atlantykiem gdzie zaczyna wreszcie po wielu tygodniach wyrastać poważny wyż azorski. Jeżeli utrzyma się — stworzy blokadę wysokiego ciśnienia, która powstrzyma ataki niżyków z oceanu na Europę. Wszystko to razem stworzy korzystniejszą sytuację baryczną a w rezultacie będzie mniej opadów i mniej okresów chmurnych a więcej słonecznych. Jednak napływ cieplejszego ale nadal bardzo wilgotnego powietrza oceanicznego sprzyjać będzie tworzeniu się burz i występowaniu opadów przelotnych zwłaszcza w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Prognozy synoptyków (prawie do końca 2 dekady lipca) mówią, że będzie zachmurzenie umiarkowane, przejściowo tylko wzrastające do dużego z mniejszą już ilością przelotnych opadów ale ze skłonnością do burz. Temperatura powoli będzie wzrastać do 22 a następnie wyżej. W nocy także będzie cieplej od 14 do 16 st. Końcowe dni 2 dekady mogą przynieść ocieplenie do 26—28 st. jeżeli odnoga od wyżu azorskiego czyli klin wyżowy sięgnie nad kraje Europy środkowej a cyrkulacja zmieni się na południowo-zachodnią czy nawet południową. Tylko na Wybrzeżu będzie nieco niższa temperatura, jako że te okolice będą w sąsiedztwie niżu skandynawskiego, a na takich niżowych peryferiach lubi częściej padać i grzmieć. Natomiast w pasie gór na południu, wreszcie, po tylu tygodniach lania — będzie prawdziwa poprawa — więcej słońca aniżeli deszczu czy chmur, wiatry słabe do umiarkowanych z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

CO DZIEŃ NIESIE

W 194 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.29, zajdzie zaś o godz. 19.53.

Imieniny obchodzą

Małgorzata, Ernest, Eugeniusz, Radomiła

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę:

. Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, możliwe przelotne opady deszczu lub burze. Temperatura plus 20 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z zachodu.

Jutro możliwe przelotne opady. Nieco cieplej.

O godz. 19 ciśnienie wynosiło 743,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1929 — Zginął podczas próby przelotu przez Atlantyk Ludwik Idzikowski, lotnik.

1944 — Utworzono 1 brygadę AL im. Ziemi Kieleckiej.

Taka sobie myśl

Nie ma marnych stanowisk — są tylko marni ludzie.

Uśmiechnij się

— Mamo! Już wróciłem!

Laureaci nagród państwowych 1974

Prezydium Komitetu Nagród Państwowych postanowiło przyznać w dniu Święta Odrodzenia Polski 22 lipca następujące nagrody państwowe indywidualne i zespołowe I i II stopnia

W ZAKRESIE NAUK SPOŁECZNYCH

nagrody I stopnia otrzymali: prof. dr **Kazimierz Secomski** — za twórczość naukową w dziedzinie ekonomii, a w szczególności za pracę pt. „Elementy polityki ekonomicznej"; prof. dr **Juliusz Starzyński** — za działalność naukową w dziedzinie historii sztuki, a w szczególności za pracę pt. „Romantyzm i narodziny nowoczesności" oraz „Polska droga do samodzielności w sztuce; prof. dr **Jan Szczepański** — za pracę pt. „Refleksje nad oświatą" oraz „Zmiany społeczeństwa polskiego w okresie uprzemysłowienia"

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: prof. dr **Włodzimierz Wesołowski**, mgr **Krystyna Dejmanowska-Janicka**, mgr **Anita Kobus-Wojciechowska**, dr **Antonina Pilinow-Ostrowska**, dr **Kazimierz Słomczyński**, mgr **Krzysztof Szafnicki**, dr **Wielisława Warzywoda-Kruszyńska** — za pracę pt. „Zróżnicowanie społeczne" oraz „Struktura i ruchliwość społeczna".

W ZAKRESIE NAUK BIOLOGICZNYCH

nagrodę I stopnia otrzymał: prof. dr **Jerzy Pawełkiewicz** — za osiągnięcia w badaniach biosyntezy białka u roślin

nagrodę II stopnia otrzymała: prof. dr **Zofia Kielan-Jaworowska** — za wybitne osiągnięcia w poznaniu pochodzenia i wczesnej ewolucji ssaków.

W ZAKRESIE NAUK MEDYCZNYCH

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: płk prof. dr **Stanisław Barański**, doc. dr habil. **Przemysław Czerski**, płk doc. dr habil. **Zbigniew Edelwejn**, ppłk mgr inż. **Andrzej Roman Gidyński**, płk doc. dr **Mieczysław Piotrowski**, mgr inż. **Andrzej Szubski** — za cykl prac nad biologicznymi efektami mikrofal.

W ZAKRESIE NAUK MATEMATYCZNO-FIZYCZNYCH, CHEMICZNYCH I NAUK O ZIEMI

nagrody I stopnia otrzymali: prof. dr **Marian Książkiewicz** — za dzieło pt. „Tektonika Karpat" (budowa geologiczna Polski, tom IV); prof. dr **Włodzimierz Trzebiatowski** — za osiągnięte wyniki w badaniach nad magnetyzmem związków uranu; zespół w składzie: prof. dr **Czesław Bessaga**, prof. dr **Aleksander Pełczyński** — za prace z topologii nieskończenie wymiarowej

nagrody II stopnia otrzymali: prof. dr **Andrzej Schinzel** — za prace z zakresu teorii wielomianów; zespół w składzie: prof. dr **Andrzej Białas**, prof. dr **Kacper Zalewski** — za prace nad fenomenologiczną teorią oddziaływań z produkcją wielu cząstek.

W ZAKRESIE NAUK TECHNICZNYCH

nagrodę I stopnia otrzymał zespół w składzie: gen. dyw. prof. dr **Sylwester Kaliski**, płk doc. dr **Sławomir Denus**, doc. dr **Michał Gryziński**, płk doc. dr **Zdzisław Jankiewicz**, mgr inż. **Andrzej Jerzykiewicz**, mjr mgr inż. **Włodzimierz Nowakowski**, płk prof. dr **Zbigniew Puzewicz**, mjr mgr inż. **Jerzy Szydlak**, dr **Jerzy Wołowski** — za prace nad wytwarzaniem wysokotemperaturowej plazmy i nad laserową mikrosyntezą termojądrową

nagrody II stopnia otrzymali: zespół w składzie: prof. dr **Henryk Fraenkiewicz**, prof. dr **Witold Gutkowski**, prof. dr **Czesław Woźniak** — za opracowanie teorii powierzchniowych dźwigarów siatkowych; zespół w składzie: dr **Andrzej Chachulski**, mgr inż. **Wenancjusz Czaryski**, prof. dr **Stefan Hahn**, inż. **Bogdan Iliaszenko**, dr **Ryszard Kuński** — za opracowanie atomowego cezowego wzorca częstotliwości typu stacjonarnego.

W ZAKRESIE GEOLOGII (SUROWCÓW) GÓRNICTWA I ENERGETYKI

nagrodę I stopnia otrzymał zespół w składzie: mgr inż. **Jan Mitręga**, prof. dr **Marcin Borecki**, mgr inż. **Andrzej Marcinkiewicz**, mgr inż. **Edward Mikuła**, prof. dr **Aleksander Osuch**, dr inż. **Józef Paździora**, doc. dr habil. **Roman Zahaczewski** — za opracowanie modelu kompleksowo zautomatyzowanej kopalni podziemnej „Jan"

nagrody II stopnia otrzymali: zespół w składzie: doc. dr habil. **Zygfryd Nowak**, doc. dr **Czesław Kozłowski**, mgr inż. **Jan Kulpiński**, doc. dr **Tadeusz Mielecki**, inż. **Jan Olszowski**, doc. dr **Emanuel Romańczyk**, dr inż. **Andrzej Tobiczyk**, mgr inż. **Judyta Wistel** — za opracowanie i rozpowszechnienie technologii zamknięcia obiegów wodno-mułowych w kopalniach węgla; zespół w składzie: doc. dr **Jacek Żelkowski**, mgr inż. **Andrzej Burakowski**, inż. **Bolesław Kania**, mgr inż. **Kazimierz Prażuch**, inż. **Bogdan Staszewski**, mgr inż. **Jan Świrski**, mgr inż. **Jerzy Thamm**, doc. dr **Viola Wróblewska**, doc. dr **Ryszard Ziółkowski** — za opracowanie metody optymalizacji konstrukcji kotłowych na podstawie fizycznego modelowania.

W ZAKRESIE METALURGII

nagrodę I stopnia otrzymał zespół w składzie: prof. dr **Jan Golonka**, mgr inż. **Józef Bigaj**, mgr inż. **Ludwik Franciszek Grzesiek**, inż. **Walerian Jódźko-Jatkowski**, inż. **Eugeniusz Kubicki**, mgr inż. **Adam Łukasik**, mgr inż. **Jan Madry**, mgr inż. **Bernard Miś**, mgr inż. **Józef Suchoń**, inż. **Tadeusz Wronka** — za opracowanie i wdrożenie nowoczesnych metod ciągłego odlewania miedzi i jej stopów

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: dr inż. **Julian Majewski**, inż. **Janusz Boguszewski**, **Jan Kimaszewski**, doc. dr habil. **Tadeusz Niemyski**, mgr inż. **Jerzy Pańczyk** — za opracowanie metody wytwarzania sztucznych diamentów.

W ZAKRESIE BUDOWY MASZYN I ELEKTROTECHNIKI

nagrody I stopnia otrzymali: zespół w składzie: inż. **Leopold Grębosz**, dr inż. **Kazimierz Goć**, **Stanisław Jarczyński**, mgr inż. **Marian Liska**, mgr inż. **Zbigniew Niewiadomy**, mgr inż. **Eugeniusz Olearski**, mgr inż. **Bolesław Rostowski**, inż. **Tadeusz Szymański**, mgr inż. **Bronisław Urbanik**, mgr inż. **Wacław Wojciechowski** — za opracowanie techniczne i uruchomienie produkcji kombajnów „Bizon"; zespół w składzie: doc. dr **Bolesław Jakowlew**, dr inż. **Andrzej Bukowski**, mgr **Paweł Drzewiecki**, dr inż. **Zenon Horubała**, mgr **Rajmund Izbaner**, mgr inż. **Jan Kwiecień**, dr inż. **Henryk Majewski** inż. **Kacper Olejniczak**, mgr **Eugeniusz Szyszka**, dr inż. **Władysław Włosiński** — za opracowanie uruchomionej produkcji materiałów specjalnych dla elektroniki; zespół w składzie: prof. dr **Jan Kroszczyński**, mgr inż. **Marian Gąsieniec**, inż. **Bohdan Jankowski**, płk doc. dr **Tadeusz Kątcki**, mgr inż. **Andrzej Klocek**, inż. **Leonard Niedziński**, inż. **Roman Ośko**, mgr inż. **Lech Sokołowski**, prof. dr **Feliks Wiśniewski**, mgr inż. **Henryk Wojtowicz** — za opracowanie i wdrożenie do produkcji seryjnej urządzenia radiolokacyjnego; zespół w składzie: prof. dr **Zdzisław Marciniak**, mgr inż. **Andrzej Chodakowski**, mgr inż. **Krzysztof Chodnikiewicz**, **Andrzej Głuch**, mgr inż **Zbigniew Mazurczak**, mgr in. **Jerzy Siczyński** — za opracowanie metody prasowania wahającą matrycą

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: inż. **Błażej Smoliński**, mgr inż. arch. **Zbigniew Baranowski**, mgr inż. **Witold Kerth**, inż. **Zbigniew Kryk**, mgr inż. **Zbigniew Samborski** — za opracowanie konstrukcji trawlera-przetwórni typu B-418.

W ZAKRESIE CHEMII I PRZEMYSŁU LEKKIEGO

nagrodę I stopnia otrzymał: zespół w składzie: mgr inż. **Henryk Chwalibóg**, mgr inż. **Zdzisław Czeiny**, mgr inż. **Anna Jerzykowska**, doc. dr **Zdzisław Kowalewski**, doc. dr **Krystyna Lasiewicz**, mgr inż. **Adam Pieprzyca**, mgr inż. **Michał Rudnicki**, doc. dr **Juliusz Wesołowski**, prof. dr **Stefan Weychert**, mgr inż. **Zdzisław Wnuk** — za unowocześnienie i intensyfikację technologii produkcji kwasu siarkowego

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: inż. **Waldemar Wojdasiewicz**, inż. **Mieczysław Cyprych**, **Robert Morawiec**, doc. dr **Wiktor Pietrzykowski**, mgr inż. **Krystyna Szumowska** — za opracowanie metody termicznej obróbki lica skór.

W ZAKRESIE BUDOWNICTWA, ARCHITEKTURY I PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

nagrody I stopnia otrzymali: zespół w składzie: mgr inż. arch. **Wacław Kłyszewski**, mgr inż. **Eugeniusz Blach**, mgr inż. **Jerzy Lindemann**, mgr inż. arch. **Jerzy Mokrzyński**, mgr inż. arch. **Eugeniusz Wierzbicki** — za zrealizowany projekt architektoniczny dworca kolejowego w Katowicach; zespół w składzie: **Henryk Vogt**, mgr inż. **Stefan Barabach**, **Jan Garlicki**, mgr inż. **Jan Kirszenstein**, mgr inż. **Stanisław Kopeć**, mgr inż. **Bogdan Malanowicz**, mgr inż. **Marek Milanowski**, inż. **Edward Pindur**, mgr inż. **Władysław Rosa**, mgr inż. **Zbigniew Starosta**, mgr inż. **Stanisław Szprynger** — za zaprojektowanie i realizację „Walcowni Blach Grubych w Hucie im. B. Bieruta w Częstochowie"

nagrody II stopnia otrzymali: zespół w składzie: prof. dr **Piotr Biegański**, mgr inż. arch. **Feliks Kulakowski**, mgr inż. arch. **Czesław Wegner**, mgr inż. arch. **Bratysław Wolczyński**, doc. dr habil. **Tadeusz Zagrodzki** — za opracowanie projektu realizacyjnego odbudowy, restauracji i konserwacji obiektów architektonicznych na Wzgórzu Kopernikowskim we Fromborku; zespół w składzie: mgr inż. arch. **Kazimierz Piechotka**, mgr inż. **Stefan Goetz**, mgr inż. arch. **Maria Piechotkowa**, mgr inż. **Marian Węglarz** — za opracowanie nie zamkniętego systemu realizacji budynków mieszkalnych ze stydzowanych elementów (W-70).

Ponadto Prezydium Komitetu Nagród Państwowych postanowiło przyznać w zakresie budownictwa, architektury i planowania przestrzennego specjalną nagrodę państwową projektantom i realizatorom „Trasy Mostowej Łazienkowskiej".

W ZAKRESIE KOMUNIKACJI I ŁĄCZNOŚCI

nagrody II stopnia otrzymali: zespół w składzie: prof. **Feliks Blocki**, mgr inż. **Witold Busz**, mgr inż. **Bogdan Czajka**, mgr inż. **Mateusz Czyginow**, mgr inż. **Lech Kosiarek**, mgr inż. **Jerzy Milek**, mgr inż **Andrzej Nowak** mgr inż. **Zygmunt Rostkowski**, mgr inż. **Józef Skorupowski**, mgr inż. **Czesława Ustasiak**, mgr inż. **Witold Wienskowski**, mgr inż. **Mirosław Żurawski** — za opracowanie i wdrożenie nowego teletransmisyjnego systemu o modulacji kodowej; zespół w składzie: płk mgr inż. **Cezary Lipert**, kpt **Kazimierz Adamiak**, doc. mgr inż. **Stanisław Dmochowski**, mgr inż. **Mieczysław Kapusta**, mgr inż. **Kazimierz Kubicki**, płk mgr **Jan Lis**, inż. **Henryk Mistewicz**, kpt pil. rez. **Władysław Paralusz**, mgr inż. **Tadeusz Pilitowski**, inż. **Romuald Schoeneich**, inż. **Jan Skawina**, mgr inż. **Wojciech Świątłowski** — za opracowanie szczegółowej mapy topograficznej kraju.

W ZAKRESIE ROLNICTWA, LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

nagrodę I stopnia otrzymał: zespół w składzie: prof. dr **Michał Strzemski**, mgr inż. **Zdzisław Bartoszewski**, prof. dr **Bohdan Dobrzański**, dr habil. **Tadeusz Górski**, dr **Henryk Kern**, prof. dr **Stanisław Kowaliński**, prof. dr **Jan Siuta**, prof. dr **Bolesław Świętochowski**, dr **Regina Truszkowska**, doc. dr **Tadeusz Witek** — za opracowanie metody agroekologicznej waloryzacji przestrzeni produkcyjnej w Polsce

nagrodę II stopnia otrzymał zespół w składzie: prof. dr **Stefan Poznański**, dr inż. **Włodzimierz Bednarski**, prof. dr **Jerzy Jakubowski**, dr inż. **Kazimierz Kornacki**, dr inż. **Arnold Reps**, dr inż. **Jerzy Rymaszewski**, dr inż. **Aleksander Surażyński**, dr inż. **Zbigniew Śmietana** — za zwiększenie wykorzystania białka mleka w produkcji przetworów mleczarskich.

W ZAKRESIE LITERATURY

nagrody I stopnia otrzymali: **Maria Kuncewiczowa** — za twórczość w dziedzinie prozy, **Marian Brandys** — za cykl esejów historycznych, **Andrzej Kuśniewicz** — za twórczość powieściową

nagrody II stopnia otrzymali: **Jerzy Lisowski** — za twórczość przekładową z języka polskiego na francuski i z francuskiego na polski, **Tadeusz Nowak** — za powieść „Diabły" i tom poezji „Psalmy", płk **Zbigniew Załuski** — za publicystykę zawartą w tomie „Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki".

W ZAKRESIE SZTUKI

nagrody I stopnia otrzymali: **Andrzej Markowski** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie dyrygentury, w szczególności za propagowanie polskiej muzyki współczesnej, **Konrad Świnarski** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie reżyserii teatralnej, **Andrzej Wajda** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie reżyserii filmowej

nagrody II stopnia otrzymali: **Daniel Olbrychski** — za kreacje aktorskie w teatrze i filmie, **Andrzej Strumiłło** — za twórczość artystyczną w dziedzinie malarstwa i grafiki, ze szczególnym uwzględnieniem ilustracji książkowej, **Stanisław Szymański** — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie sztuki baletowej.

Współpraca uniwersytetów w Tbilisi i Łodzi

Już trzy lata — pod egidą związkowych organizacji obydwu uczelni — trwa współpraca uniwersytetów w Tbilisi i Łodzi. Obecnie w mieście naszym gości 8-osobowa grupa gruzińskich naukowców. Zwiedzili oni Muzeum Historii Włókiennictwa, Muzeum Sztuki i ZPDz. „Olimpia". Przebywali w Łowiczu, Arkadii i Nieborowie, a także w Sulejowie oraz w Żelazowej Woli.

Przedstawiciele uniwersytetu złożyli kwiaty przed Pomnikiem Braterstwa w Parku Poniatowskiego, na Radogoszczu i przed Pomnikiem Dzieci — ofiar faszyzmu — w Parku „Promienistych".

W czwartek goście spotkali się z członkami prezydium rady zakładowej UŁ, któremu przewodniczyli ze strony polskiej **doc. dr hab. Andrzej Rembieliński**, a ze strony gruzińskiej przewodnicząca delegacji **Natela Czochonelidze.**

Uniwersytet Łódzki gości także 12 - osobową grupę studentów z Tbilisi. Odbywają oni praktykę na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi. W drugiej połowie lipca na UŁ przebywać będą naukowcy i studenci węgierscy z Szegedu.

(wit.)

Uroczysta akademia w Teatrze Wielkim

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych prawników

W Teatrze Wielkim w Łodzi odbyła się wczoraj uroczysta akademia z okazji Święta Odrodzenia Polski, zorganizowana przez Zarząd Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich oraz kierownictwo Sądu Wojewódzkiego, prokuratur wojewódzkich, Rady Adwokackiej, Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych, Okręgowej Komisji Arbitrażowej i Wojewódzkiego Zarządu Zakładów Karnych.

W akademii uczestniczyli: prokurator generalny PRL — dr L. CZUBIŃSKI, przedstawiciele władz politycznych i państwowych miasta i województwa, prezes Zarządu Głównego ZPP — prof. A. Łopatka, komendanci MO, przedstawiciele władz SD i ZSL, Uniwersytetu Łódzkiego i LK FJN oraz prawnicy łódzcy — sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, pracownicy administracyjni sądów, prokuratur i in.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Zarządu Okręgu ZPP — **J. Gawroński.**

W przemówieniu mówca nawiązał m. in. do udziału prawników w ogólnonarodowym dorobku oraz ich roli w wykonywaniu wysokich zadań wytyczonych na przyszłość. Zadania stojące przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości są w szerokim tego słowa znaczeniu pierwszoplanowymi zarówno z punktu widzenia jednostki jak i z punktu widzenia dobra społecznego. Posłannictwem prawnika jest służenie człowiekowi, jest służenie socjalistycznemu państwu w spełnianiu podstawowych zasad praworządności i zapewnieniu nie zakłóconego rytmu realizacji zadań społeczno-gospodarczych — stwierdził J. Gawroński.

Rada Państwa przyznała wielu prawnikom łódzkim wysokie odznaczenia za działalność zawodową i polityczną. Aktu dekoracji dokonał prokurator generalny PRL. **KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI** otrzymali: **W. Kondraciuk** — prokurator wojewódzki, **Zofia Suska** — (Sąd Wojewódzki), **Jadwiga Buczkowska** — wiceprokurator Prok. Dzieln. Łódź Bałuty, i **T. Katryński** (WZKK). **ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI: H. Rudnicki, J. Nagiel** i **T. Kędzia. SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI: B. Bors, Bolesława Kajzer, Halina Spirnek, Stanisława Andrzejczak, M. Borkowska, M. Klos, J. Smólski, J. Sztombka** i **K. Rutkowski. BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI: Marianna Grzegorczyk, Daniela Romankiewicz, Ludwika Jordani, Wł. Kubiaczyk, Franciszka Lachowicz, D. Mirowska, J. Bartczak** i **J. Urbański.**

Sześćdziesiąt zasłużonych osób otrzymało Medal 30-lecia Polski Ludowej. Prezes Zarządu Głównego ZPP wręczył Złotą Odznakę „Zasłużonego działacza ZPP" sędziemu **W. Chlebnemu** i red. **Zofii Tarnowskiej.**

Prokurator generalny składając gratulacje odznaczonym zaakcentował wyniki ich pracy liczące się w dorobku ziemi łódzkiej.

Z prac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

kresu zamierzeń rozwojowych, a także do przeprowadzenia ocen przedsięwzięć inwestycyjnych już w fazie ich programowania. Intencja opracowanego dokumentu jest, aby stosując powszechnie rachunek ekonomiczny zwiększyć odpowiedzialność jednostek gospodarczych i organów administracji państwowej za podejmowane decyzje w sprawach inwestycji oraz w sprawach związanych z innymi przedsięwzięciami rozwojowymi o charakterze technicznym, organizacyjnym, a także dotyczących współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z zagranicą.

Kierując się wytycznymi VI Zjazdu PZPR dotyczącymi zwiększenia roli kontraktacji w zaspokajaniu potrzeb kraju i eksportu na produkty roślinne Prezydium Rządu podjęło kolejne decyzje w sprawie dalszego uproszczenia i zaktualizowania dotychczasowych oraz wprowadzenia nowych zasad jej organizacji. Między innymi przewidziano zastosowanie kontraktacji wieloletniej, a w związku z tym wprowadzenie w tej dziedzinie wieloletniego planowania.

Na posiedzeniu akceptowano program zagospodarowania odpadów termoplastycznych tworzyw sztucznych.

Prezydium Rządu po wstępnym zapoznaniu się ze zbiorczym programem rozwoju produkcji materiałów budowlanych w oparciu o surowce lokalne uznało, że zawarte w tym programie plany wojewódzkie wymagają ściślejszego sprecyzowania zadań dla poszczególnych regionów, zarówno jeśli chodzi o wielkość produkcji, jak i jej asortyment, a także zwiększenia rozmiarów wykorzystania surowców lokalnych dla budownictwa.

Kronika wypadków

▲ Godz. 2.30 Ignacew pow. Piotrków. Nie zachował środków ostrożności przy wyprzedzaniu kierujący „Starem" Jan G. i spowodował zderzenie z ciężarówką „Tatra". Kierowca „Stara" doznał ciężkich obrażeń ciała i po przewiezieniu do szpitala w Piotrkowie zmarł.

▲ Godz. 12.50 ul. Obrońców Stalingradu przy wiadukcie PKP. Z tramwaju linii 43 wypadł jadący na stopniach Józef P. Z poważnymi obrażeniami ciała przewieziono go do Szpitala im. Sonenberga.

▲ Godz. 17 Młoszew pow. Piotrków. Spadła z wozu konnego wypełnionego sianem Józefa M., ponosząc śmierć na miejscu.

▲ Godz. 18 skrzyżowanie ul. Narutowicza z ul. Armii Ludowej. Będący w stanie nietrzeźwym Mieczysław B. wszedł raptownie na jezdnię wprost pod motocykl MZ. Pieszy z ranami tłuczonymi głowy przebywa w Szpitalu im. Sonenberga.

▲ Jarosty pow. Piotrków. Jadący rowerem 73-letni Stanisław W. nie pokazał ręka kierunku skręcania, w wyniku czego uderzył w niego motocykl WSK. Rowerzysta po przewiezieniu do szpitala w Piotrkowie zmarł. (m)

Pożar

(Dokończenie ze str. 1)

portu gdańskiego. „Herkules", jednostki pożarnicze i 4 pilotówki. O godz. 14 polskie statki ratownicze rozpoczęły akcję przejmowania z pokładu pasażerów i członków załogi. Trwają próby ugaszenia ognia.

Jednostki portowej Straży Pożarnej z Gdańska i Gdyni oraz Polskiego Ratownictwa Okrętowego zakończyły akcję gaszenia pożaru w maszynowni, tankach paliwowych i na rufie norweskiego zbiornikowca siarkowego m/s „Norwest". Polscy ratownicy przejęli na pokład jednostki „Pilot 25" i przewieźli do Gdyni 4 kobiety i czworo dzieci — członków rodzin marynarzy.

Akcja wykazała sprawność i operatywność polskich służb ratownictwa morskiego.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Uczestnicy piłkarskich MŚ w KŁ PZPR

Wczoraj, I sekretarz KŁ PZPR w towarzystwie prezydenta miasta J. Lorensa i wiceprezydenta — J. Morawca, przyjął trenera K. Górskiego, piłkarzy ŁKS, uczestników X Mistrzostw Świata — J. Tomaszewskiego, M. Bulzackiego i masażystę polskiej drużyny reprezentacyjnej — W. Dybę. W spotkaniu uczestniczyli także, przewodniczący WFS — W. Skupieński oraz prezes ŁKS — W. Zatke.

B. Koperski i J. Lorens pogratulowali trenerowi oraz piłkarzom wspaniałego występu w finałach tegorocznych mistrzostw, uwieńczonego zdobyciem tytułu trzeciej drużyny świata i srebrnego medalu oraz wręczyli pamiątkowe upominki.

Trener K. Górski oraz bramkarz J. Tomaszewski podzielili się wrażeniami z MŚ, a także wręczyli I sekretarzowi KŁ PZPR i prezydentowi miasta piłki i proporce z autografami wszystkich członków reprezentacji.

Po południu uczestnicy MS spotkali się z zarządem oraz członkami ŁKS. (w)

Przed VII Igrzyskami Młodzieży

W wielu miastach rozgrywane są spotkania eliminacyjne, które w najbliższych dniach wyłonią finalistów tegorocznych VII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Studenckiej.

W półfinałowych pojedynkach drużyny Łodzi i województwa należą w kilku konkurencjach do czołowych zespołów i mają spore szanse na ubieganie się o medalowe pozycje w czasie rozpoczynających się 22 lipca br. w Warszawie spotkań finałowych.

Przewiduje się, że ekipa Łodzi na VII OIMSiS liczyć będzie około 280 młodych sportowców. Niestety, nie we wszystkich konkurencjach wezmą oni udział. Reprezentanci naszego miasta nie wystartują w wioślarstwie, żeglarstwie, akrobatyce i gimnastyce sportowej. Brak odpowiednich warunków uniemożliwił przygotowanie reprezentantów w tych dyscyplinach.

Działacze sportu szkolnego Łodzi liczą szczególnie na pływaków, rekrutujących się ze **Szkoły Podstawowej nr 173, lekkoatletów (SP nr 79) oraz zapaśników (SP nr 20).**

W konkurencji szkół średnich dobre miejsca powinni wywalczyć siatkarze **TE nr 2, jch koleżanki z XXI LO oraz szczypiorniści z ZSE.** Wyjątkowo skromnie reprezentowani będą w stolicy akademicy naszego miasta. Barw studenckiej braci bronić będą jedynie siatkarki UŁ oraz dżudocy.

W około 200-osobowej ekipie ziemi łódzkiej zabraknie przedstawicieli sportów wodnych **(wioślarstwo, żeglarstwo) a także w gimnastyce artystycznej, akrobatyce i pływaniu.**

Wśród szkół podstawowych nie powinni zawieść zapaśnicy, którzy na ubiegłorocznych igrzyskach zarobili najwięcej punktów dla całej ekipy. Liczy się także na siatkarzy **SP nr 9 z Tomaszowa (aktualni mistrzowie Polski), koszykarki z SP nr 8 z Pabianic. Kilka dobrych wyników powinny także osiągnąć lekkoatleci.** (w)

Szurkowski trzeci w Colomiers

Zwycięzcą 3 etapu Tour de l'Avenir prowadzącego z Mazamet do Colomiers (142 km) został reprezentant Francji Bernard Vallet, który po samotnym rajdzie zainicjowanym po pierwszej górskiej premii, minął linię mety z przewagą 50 sek. nad peletonem.

Z peletonu najszybciej finiszował Holender Kohmenh przed Szurkowskim i Szozdą.

KLASYFIKACJA PO 3 ETAPACH:

1. Martinez (Hiszpania) — 9:21,33, 2. Guitard (Francja) — 9:22,07, 3. Szozda — 9:22,15, 4. Kaczmarek — 9:23,16, 8. Szurkowski — 9:24,03, 13. Barcik — 9:24,28, Brzeźny — 9:24,38, 18. Mytnik — 9:25.55, 57. Kowalski — 9:32,02.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Polska — 28:55,42 wyprzedzając o 3.04 min. Holandię i o 3.48 zespół młodych zawodowców Francji. W klasyfikacji górskiej prowadzi Szozda — 28 pkt.

EDDY MERCKX NADAL LIDEREM

Zwycięzca 14 etapu Tour de France prowadzącego z Lodeve do Colomiers (248,5 km) został reprezentant Francji Jean Pierre Genet — 7:12.50.

Po 14 etapach liderem wyścigu jest nadal Eddy Merckx — 78:02.43, który wyprzedza o 2.05 Hiszpana Gonzalo Aja i o 3.20 min. Vicente Lopeza — Carrile (Hiszpania).

9 łódzkich kolarzy w półfinale MP juniorów

Doskonale spisują się reprezentanci Łodzi w mistrzostwach Polski juniorów rozgrywanych w Kędzierzynie.

Do półfinałów, które rozegrane zostaną dziś, zakwalifikowali się łódzcy kolarze: **Raczkowski, Działek, Gilewski, Andrianowski, Olejnik, Cichosz, Tomasik, Janicki i Susik.**

Mały Lotek

14 rozw. z 5 traf. — wygrane po 104.649 zł

3.403 rozw. z 4 traf. — wygrane po 645 zł

68.852 rozw. z 3 traf. — wygrane po 53 zł.

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli na w/w zakłady Małego Lotka dotychczas stwierdzono:

— sześciocyfrową nr 271471 — nie stwierdzono

— pięciocyfrową nr 71471 — 7 kuponów — nagrody: telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł

— czterocyfrową nr 1471 — 61 kuponów — nagrody: radioaparaty lub 2.000 zł

— trzycyfrową nr 471 — 778 kuponów — nagrody: po 200 zł.

Drużyna Włókniarza mistrzem Polski

Wczoraj zakończył się prawdziwy „maraton" kolarski do jakich zaliczyć trzeba trwające od tygodnia na torze helenowskim mistrzostwa Polski. W większości konkurencji triumfowali faworyci. Emocji dostarczył finałowy wyścig drużynowy rozegrany między zespołami Społem i Włókniarza.

Doskonale wystartowała drużyna Włókniarza prowadzona przez olimpijczyka M. Nowickiego. Zespół Włókniarza zdobył zasłużenie tytuł mistrza Polski, uzyskując czas 4.44.0. W ub. roku zwycięski zespół Gryfa Szczecin miał czas 4.46.6. Trzecie miejsce zajęła drużyna warszawskiej Legii przed łódzką Gwardią, która miała szanse odegrania poważniejszej roli, gdyby nie choroba S. Rubina oraz wypadek (na szczęście niegroźny w skutkach) P. Kaczorowskiego.

W ubiegłym roku łodzianie zdobyli 6 medali, w tym nieco mniej, bo tylko — cztery. (m)

W dniu 11 lipca 1974 roku zmarł nagle najdroższy Mąż i Tatuś

S. † P.

WIESŁAW TOCZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, MATKA, SIOSTRY z RODZINAMI

Dnia 11 lipca 1974 r. zmarła, w wieku lat 71

S. † P.

MARTA KŁOS

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

MĄŻ, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca br. o godz. 16 na miejscowym cmentarzu w Waliszewie, pow. Łowicz.

Kol. MARII TWARDOWSKIEJ wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

ZARZĄD, RADA SP-NI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz PRACOWNICY SP-NI INW. „MILLENIUM"

W dniu 9 lipca 1974 r., przeżywszy lat 67 zmarła we Wrocławiu a zamieszkała w Łodzi

S. † P.

JANINA MACIASZCZYK

z domu WILCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca br. o godz. 17 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamia stroskana

RODZINA

Miał zaledwie 23 lata, kiedy uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim tytuł doktora nauk historycznych. 23 grudnia 1969 roku, kiedy w Złotej Sali tegoż uniwersytetu obchodzono uroczyście 60-lecie jego urodzin, stwierdził m. in.:

„Emil Zegadłowicz powiedział kiedyś: „Szkół, gdzie by człowiek mógł uczyć się swego człowieczeństwa, nie ma na świecie i pewnie nie będzie". Straszliwie się pomylił wybitny poeta. Ja taką szkołę znalazłem w ruchu robotniczym. I jeśli nie byłem dość dobrym uczniem, to moja wina, a nie szkoły".

30-LECIE

UCZONY I POLITYK

Urodził się 27 grudnia 1909 roku we wsi Waliszew w powiecie łowickim. Do PPS wstąpił mając lat 22. Grupie naukowców o zapatrywaniach lewicowych przewodził wówczas znakomity, związany zresztą mocno z Łodzią, dr Adam Próchnik. Wcześnie też Henryk Jabłoński dał się poznać jako działacz ruchu robotniczego.

Kiedy wybuchła wojna, kiedy hitlerowcy przekroczyli granice naszego państwa, młody naukowiec wyruszył na front. Potem, jak wielu, przedostał się do Francji. W stopniu porucznika walczył m. in. w słynnej bitwie, która przeszła do chlubnej historii naszego oręża — w bitwie pod Narwikiem. Po klęsce Francji osiadł w Vairon i tam powstaje fundamentalne dzieło, znakomicie wykorzystujące źródła, dzieło wartościowe dziś szczególnie pt. „Opinia, parlament, prasa". Pokazuje w nim autor na tle szerokiej panoramy rozwoju współczesnego imperializmu mechanizm działania środków propagandy i informacji oraz instytucji demokracji burżuazyjnej.

Działa też we francuskim ruchu oporu, utrzymuje bardzo żywe i coraz szersze kontakty z Polonią francuską i kiedy nadchodzi wyzwolenie, staje wśród czołowych działaczy odrodzonej tu Polskiej Partii Socjalistycznej, wszakże na lewym jej skrzydle, tym, które szuka i szybko znajduje kontakt z socjalistami pracującymi w kraju.

W 1945 roku zostaje więc wybrany przedstawicielem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS we Francji. Wkrótce jednak wraca do kraju na stałe i w tymże roku wyzwolenia wchodzi w skład Krajowej Rady Narodowej.

Działalność polityczna, społeczna, praca naukowa i dydaktyczna wypełniają teraz szczelnie dzień po dniu. Jest więc prof. Jabłoński przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych — organizacji, która tak wielki wniosła wkład w odbudowę systemu oświatowego i upowszechniania wiedzy i kultury w naszym powalonym wojną i okupacją kraju. Pełni też funkcję sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Jest posłem na Sejm w I i II kadencji.

Rośnie jego dorobek naukowy. W 1956 roku zostaje członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, a 12 stycznia następnego roku — Zgromadzenie Ogólne PAN wybiera go sekretarzem naukowym Akademii.

Od 1948 roku jest członkiem KC PZPR i od tegoż roku jest profesorem swojej uczelni — Uniwersytetu Warszawskiego. Wcześniej, od 1946 r. był profesorem Akademii Nauk Politycznych. Jednocześnie w latach 1947—53 jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty.

Niestrudzenie prowadzi pracę naukową i wiele publikuje, szczególnie na temat historii społecznej i politycznej XIX wieku, okresu I wojny światowej oraz II Rzeczypospolitej. Specjaliści zajmujący się tą tematyką wysoko cenią takie prace, jak: „Aleksander Waszkowski, ostatni naczelnik miasta Warszawy w powstaniu 1863/64" (nowe wydanie w 1963 r.), wyróżniona nagrodą „Polityki": „Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918" albo „Narodziny II Rzeczypospolitej 1918—1919" wydana w 1962 roku.

Mimo rozlicznych obowiązków państwowych i społecznych, także teraz, gdy od 1970 roku piastuje wysoki urząd przewodniczącego Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński znajduje czas na bezpośrednie serdeczne kontakty z gronem swych uczniów. Nadal prowadzi seminarium doktoranckie na UW, koresponduje z wychowankami, których los rozproszył po kraju, znajduje czas na śledzenie rozwoju dziedzin nauk historycznych, które go pasjonują i na wnikliwe recenzowanie publikacji przesyłanych przez kolegów — uczonych i uczniów.

Ale rozliczne obowiązki wiążące się ze stanowiskiem przewodniczącego Rady Państwa ograniczają nieustannie możliwość poświęcania się sprawom innym. Jest bowiem prof. Jabłoński działaczem, politykiem, dostojnikiem nowego typu. Wiele podróżuje po kraju odwiedzając, często wraz z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem fabryki, gospodarstwa, instytucje, rozmawiając z ludźmi bezpośrednio, z tymi, od których przede wszystkim zależy, czy hasła, założenia, tezy, plany i wytyczne urzeczywistnią się w postaci konkretnych dokonań.

Znają go dobrze warszawscy robotnicy, gdy na przykład wracając z Okęcia po pożegnaniu zagranicznego gościa, wpada nagle z odwiedzinami na jakąś budowę, czy do fabryki.

Jest członkiem organizacji partyjnej Zakładów Mechanicznych im. Ludwika Waryńskiego w Warszawie i bardzo wysoko ceni sobie ten fakt, poczytując go za zaszczyt.

Był niechybnie bardzo dobrym uczniem tej szkoły, o której tak pięknie powiedział z okazji swojego jubileuszu. Całym swoim życiem zaświadcza, że nauka człowieczeństwa w ruchu robotniczym, jak nauka w sensie akademickim, w której tak wielkie odniósł zasługi, jest mu bliska i waży w jego życiu najwięcej.

Opracował:
J. POTĘGA

W GŁĘBI miedziowego kotła

Milowe słupy 30-lecia

Myślałby kto, że reporterski wróbel, a wygłupiałem się jak szczeniak. Myślałem sobie wysiadając na dworcu w Lubinie, że w kilka godzin załatwię sprawę i wieczorem będę w domu. Nawet nie przeczuwałem w tym momencie, że znalazłem się oto w głębi gigantycznego zagłębia miedziowego. Na dobrą sprawę mało byłoby i kilku dni, żeby poznać wszystko, czym żyje Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy. To nie tylko sprawa jednej czy dwóch kopalń. To dziesiątki tysięcy ludzi, którzy wydobywają i przerabiają na złotówki najnowsze polskie bogactwo — MIEDŹ.

Poczułem co się święci, kiedy po wyjściu z szatni, objąwszy sobie lędźwie pochlaniaczem, usiłując wepchnąć akumulator górniczej lampy w pokrowiec zobaczyłem, że J. Lewandowski — mój przewodnik, zamiast do gotowego szybu Rudna - 1, kieruje się do szybu R-2. Tam, gdzie trwa głębienie w pełnym toku. Tak, że wcale już mnie nie zdziwił wielki kubeł, do którego trzeba było wgramolić się po metalowej drabince w oślizłych gumiakach. Stało się!

Ten kilometr drogi w faktyczną już głąb lubińskiego kotła miedziowego minął wcale szybko. Jeśli naturalnie wstydliwie pominąć milczeniem arcygłupie uczucie, kiedy ten metalowy garnek ucieka ci spod nóg w przepaść wibrującą wyciem powietrza uchodzącego na złączach przewodów wentylacyjnych. I strasznie maleńki jest ten kubeł w 7,5-metrowej gardzieli szybu.

W niespełna 10 minut jesteśmy na dole — zaczyna się wielki maraton przez chodniki kopalni RUDNA. Tego najmłodszego dziecka Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Najmłodszego, bo uruchomienie pierwszego szybu — 22 lipca. No i kolejny rekord — w 4 lata największa w Polsce kopalnia miedzi. A przecież wszystko razem zaczęło się tak niedawno...

Złoże rud miedzi na Monoklinie Przedsudeckiej odkryte zostało w 1957 roku. Wiercenia prowadził dr Jan Wyżykowski z Instytutu Geologicznego w Warszawie. Okazało się wtedy, że w Okręgu Legnicko-Głogowskim dysponujemy jednymi z najbogatszych pod względem zawartości miedzi, a największymi w Europie, zasobami tego cennego metalu. Ale dostać się do nich wcale nie było łatwo...

— Złoża rud miedzi leżą głęboko. Tysiąc metrów, to normalny poziom roboczy — Tłumaczył mi zastępca dyrektora inwestycyjnego kombinatu mgr inż. Zbigniew Gronowski. — Ponad nimi zalegają warstwy luźne, o dużym nawodnieniu. Nie da się więc głębić normalnie. Wokół przyszłego szybu wierci się około 40 otworów i w nie, obiegiem zamkniętym, pompuje ochłodzoną solankę. W ten sposób zamrażamy górotwór. Dopiero potem można wybierać w głąb ze środka. Kosztowne to i trudne. Kiedyś, w czasie głębienia szybu Rudna-1, pękła gdzieś rura z solanką. W ciągu minuty pracujący na dnie szybu ludzie „podskoczyli" o 1,5 metra do góry. Alarm, jak diabli, bo przy gwałtownym ruchu górotworu mogli zginąć w kilka minut. Na szczęście wszystko poszło dalej gładko i dzisiaj R-1 oddajemy z wyprzedzeniem.

Tak głębokie, najgłębsze zresztą kopalnie, stawiają budowniczym poważne wymagania. Temperatura skał w głębi waha się już od 38 do 50 nawet stopni. Wilgotność ponad 90 procent. Do tego normalne zagrożenie gazem, pyłem, wodą i kurzawką. Ale niebezpieczne jest również wzmożone ciśnienie górotworu w głębi. Wysokie na kilka metrów chodniki i olbrzymie komory robocze zabezpiecza się więc betonem, z którego sterczą żeliwne „bociany". Ściany szybów przez wiele metrów budowane są też ze specjalnej obudowy tubingowej — żeliwnych cembrowin skręcanych z sobą na sztywno. No i cały skomplikowany system sygnalizacji alarmowej. Wentylacja, to temat zupełnie odrębny.

Jan Lewandowski, szef dozoru bhp na Rudnej, prowadzi mnie w głąb. Mijamy zastygłe w bezruchu olbrzymie „Fadromy", ładowarki wybierające odstrzelony urobek, potężne zgarniacze pchające urobek do zsypów na taśmy transporterów. Co chwilę gumiaki grzęzną w zielonkawo poświtującej mazi!

U zbiegu korytarzy uderza we mnie fala powietrza, w bębenkach uszu potworny grzmot. Z chodnika bucha tuman pyłu, w którym majaczą ogniki lamp górniczych. Jak przez watę słyszę głos Lewandowskiego — To wyście strzelali? — Tak, trzeba poczekać teraz — Zdaje się, że to jeszcze jedna zemsta mego przewodnika. Musiał wiedzieć, że to pora odstrzału. Za parenaście minut w czeluść chodnika wpełzną „Fadromy", zacznie się kolejny cykl kopalnianej roboty...

Tymczasem pędzimy dalej po upadowej. Orientację straciłem już dawno. Pamięć rejestruje tylko po kolei — ciągi transporterów, gardziele dozujące rudę przy zsypie do naczynia skipowego i stąd już prosta droga do góry. Ale dla rudy, nie dla mnie. Oglądam ogromną halę warsztatową. Potężnych ładowarek nie można przecież wywozić na powierzchnię. Raz w częściach zjechały na dół i tu już zostaną do swojego końca, nierozebrane roboty w podziemnych labiryntach chodników szerokich, jak szosy, kilometr z hakiem pod powierzchnią ziemi.

Lewandowski wyjaśnia mi teraz, jak się buduje kopalnię. Normalnie, to najpierw robi się szyb, podszybie i dopiero potem ciągi chodników. W Rudnej było inaczej. Zaczęto głębić pierwsze szyby i równocześnie z sąsiednich Polkowic przebijać chodniki. Z dwóch stron spotkali się więc na poziomie 1000. I można było od razu rozcinać w różnych kierunkach złoże. Punkt wyjścia do pracy kopalni był gotowy. Stąd właśnie ten rekord. Pierwszą kopalnię w Lubinie budowano 8 lat. Następną w Polkowicach już tylko 6 lat, a Rudną zbudowali w 4 lata. A przecież dodać trzeba, że z tej jednej będzie tyle rudy, co z dwóch poprzednich razem. Taki to kolos.

Przyszedł jednak i dla mnie kres wędrówki. Nieoczekiwanie znalazłem się obok kubła na dnie szybu R-2. — Niedługo i ten będzie gotów — dodaje Lewandowski. — Jeszcze ze 60 metrów zostało, ale to już żąpie. Poziom wydobywczy został osiągnięty.

Jeszcze raz w przepastnym kuble, tym razem w drugą stronę. Dopiero na górze zdaję sobie sprawę, jak gorąco było tam w dole. Teraz biegiem do szatni... Na autobus nie zdążyłem. Spóźnił się kierowca, który odwoził mnie do Lubina. I naraziłem się człowiekowi niepotrzebnie.

Siedzę sobie teraz spokojnie w gabinecie dyrektora ekonomicznego kombinatu. Rudna, to przecież tylko jedno z ogniw.

— Był pan w Nowej Hucie? — mgr R. Jelonek stara się znaleźć najlepsze porównanie. — No więc po Nowej Hucie to TO jest największe przedsiębiorstwo w kraju. Nasze kopalnie, to też nie takie zwykłe, jak np. w węglu. Dół to kopalnia, a na powierzchni każda ma zakład wzbogacania rudy — flotację. Dopiero stąd koncentrat rudy wędruje do hut w Głogowie i Legnicy. Nasze „cztery dziewiątki" — oznaczenie czystości metalu, znane są w świecie. Cechy sztabek: HML — Huta Miedzi Legnica i HMG — Huta Miedzi Głogów, zarejestrowane są oficjalnie na londyńskiej giełdzie.

Ale nie tylko w sztabach produkują tu miedź. Przede wszystkim — miedź elektrolityczną w katodach, a oprócz tego także odlewaną w atmosferze azotu. Te pierwsze, w katodach i w ocechowanych wlewkach, uznane są na świecie, jako produkt końcowy i w obrocie handlowym są uprzewilejowane, bez barrier celnych.

KGHM w Lubinie istnieje od 1970 roku. Działa na terenie 2 województw i 5 powiatów. Obejmuje cały cykl produkcyjny — od wydobycia po produkt końcowy. Powstając objęła dwie stare kopalnie Lena i Konrad w okręgu bolesławiecko-złotoryjskim. Lena już nie wydobywa...

Teraz zaczyna się niezwykła wyliczanka: Zakłady Górnicze Konrad, potem Lubin, Polkowice, teraz Rudna, w przyszłym roku zaczyna się budowa kopalni Sieroszowice, a w planach już Sieroszowice II lub Głogów, nazwa na razie nie ustalona. W Sieroszowicach zejdziemy już na poziom 1400 metrów. Jeszcze mamy w kombinacie zaplecze badawczo-projektowe — budujemy prototypy maszyn górniczych-kotwiących i wrotnic samojezdnych, zakłady transportowe — 80 km torów i tabor kolejowy, setki jednostek silnikowych, lotnisko i kilka samolotów. Innych już nie wyliczam.

Uchwała VI Zjazdu — kończy dyrektor Jelonek — nakładała na nas obowiązek uzyskania rocznej produkcji 180 tys. ton do roku 1975. Te zadania przekroczymy już w tym roku. I niech pan weźmie pod uwagę jeszcze jedno. Kiedy rodził się Lubin, ekonomiści wyliczali kalkulację zwrotności przy światowej cenie miedzi 600 do 800 dolarów za tonę, a dzisiejsza cena wynosi 2500 dolarów za tonę i ma raczej tendencję wzrostową. No więc zarabiamy nie tylko na kolejne inwestycje w naszym miedziowym kotle, ale spłaciliśmy już to co państwo musiało na nas wydać. Każda złotówka włożona w ten „kocioł" procentuje niezwykle. Popyt na świecie jest wciąż znacznie wyższy, niż możliwa podaż.

Wędruję teraz wieczorem przez ulice Lubina. Przed 30 laty był to księżycowy krajobraz ruin i zgliszcz. 2 maja 1945 roku przyjechała tu pierwsza grupa pionierów, żeby organizować polską administrację. W rok później liczył Lubin 1800 mieszkańców. Dorabiał się po maleńku wody i światła. Powstała Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych. W 1960 roku liczył już 5 tys. mieszkańców. W stolicy rolniczego powiatu, wtedy to właśnie „wybuchła" miedź. Z sielskiego miasteczka awansował Lubin na stolicę Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Dziś ma już ponad 40 tysięcy mieszkańców, a warto wiedzieć, że w perspektywie przewidziano, iż tu oraz w Legnicy i Głogowie, mieszkać będzie po 150 tys. ludzi. W Polkowicach, Chocianowie i Ścinawie — po 40—45 tysięcy. Już dzisiaj w kombinacie zatrudnionych jest ponad 30 tys. osób, a przecież następna pięciolatka ma przynieść podwojenie produkcji.

Zaczęła się w Lubinie wielka wędrówka ludów. Zaczęła przed niewielu laty, a końca jej nie widać. Jadąc tu, w pociągu z Głogowa słuchałem, jak młodzi ludzie dyskutują o tym, czy lepiej jeździć do Lubina, czy do Legnicy. Każdy szuka dla siebie najwłaściwszego miejsca w tym, co dokonuje się teraz w miedziowym kotle Polski.

Tak więc, gdy wędruję wieczorem przez ulice Lubina, nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem wspaniały dom kultury, ani nowoczesne wieżowce osiedli mieszkaniowych. Nie zdziwi mnie znakomita sieć placówek gastronomicznych, ani czystość i porządek widoczne tu na każdym kroku. Gdyby trzeba jakimś jednym obrazem, fotografią, scharakteryzować to, co dokonuje się w Lubinie i w całym okręgu, byłaby to droga z Lubina do Rudnej. Na lewo wieże Zakładów Górniczych Lubin 1, a po przeciwnej stronie rozległa fabryka domów. Kilkanaście kilometrów dalej, czego już nie byłoby widać na zdjęciu — ukryte w lesie wieże i hale zakładów Rudnej, najmłodszego dziecka KGHM w Lubinie — największego skarbu miedziowego kotła Polski.

LESZEK RUDNICKI

KULTURA • OKOLICE

Aktor to serce

KTO O NIM NIE PISAŁ. Tylko z recenzji z lat 1945—73, dałoby się ułożyć spory tom.

...„Że Feliks Żukowski gra z ogromną ekspresją", „że bez patosu i deklamacji", „że śmiał się ogromnie fonogenicznie i oczami przewracał fotograficznie", „że grał w sposób wzruszający i ludzki"...

Przywołałam te ułamki zdań tworzące zarys opinii o aktorze, postaci dobrze znanej w Łodzi. Przesadą byłoby twierdzić, że same serdeczności, sądy w górnym „c", ofiarowano artyście. Ale znaleźć krytyczne opinie o Żukowskim, aktorze z powołania (niemodne słowo, ale najlepiej wprowadza w jego artystyczną drogę i historię) to dużo trudniejsze.

Z wysokości miękkiego fotela, przy kawie i ciastkach serwowanych przez żonę „Żuka" (już 30 lat występuję w tej roli — mówi sceniczna i prywatna towarzyszka życia — Maria Kozierska), słuchałam opowieści o starcie do teatru.

Był świeżo upieczonym maturzystą, marzył o scenie. Osoby wprowadzającej, a taka była niezbędna, w gronie najbliższych nie było. Inżynierowie, ekonomiści, owszem, ale artyści? Zresztą z czterech braci Żukowskich, tylko najmłodszy, Feliks, miał takie zainteresowanie. Po śmierci ojca zdawało się, że trzeba będzie ostatecznie zrezygnować z marzeń i podjąć jakąkolwiek pracę zarobkową. W sukurs przyszedł przypadek. Pani Żukowska spotkała na ulicy panią Kurnakowiczową. — Mój syn jest wielkim aktorem — mówi matka Jana Kurnakowicza.

— A mój chciałby dostać się do teatru.

— Może da się coś zrobić.

I dało się. Choć trudno było wygłosić, bez tremy, prawidłowo (mając rosyjski akcent), pierwszą jednozdaniową rolę: „Major Łukaszyński przyjechał". Zanim doszło do tego wielkiego dnia, gdy mógł zagrać, trzeba było robić w teatrze wszystko. Od biegania po papierosy dla dyrektora Cepnika i panów aktorów począwszy. Taki był wileński start w pierwszym dla Żukowskiego teatrze im. Syrokomli.

Prawdziwa nauka, solidna robota nad kształtem artystycznym roli, zaczęła się w „Reducie".

— Wtedy także „robiłem" teatr peryferyjny — mówi Feliks Żukowski. Wędrowaliśmy po całej Polsce, graliśmy codziennie, aż do „zgrania" sztuki. „Reduta" była teatrem naturalistycznym, jak mawialiśmy — „bebechowym". Dlatego przywiązywano tam nieslychaną wagę do jak najpełniejszego kontaktu między aktorami na scenie.

Ostatnie lata przed wojną spędził artysta w Warszawie w „Ateneum", „Kameralnym", „Polskim", wreszcie w Teatrze Narodowym.

— To były ciężkie lata. Wiem co znaczy spać na ulicy, wiem co pracować za 5 zł tygodniowo. Byliśmy kiedyś wraz z kolegami głodni, a portfele puste. Wtedy jeden z grona, świetny, przy tym bardzo zasłużony aktor, bohater powstań śląskich, zaprosił nas na kolację do „Adrii". Zdębieliśmy. Ale był tak stanowczy, że trudno było odmówić. Poszliśmy więc. Kolacja była wytworna, ale zbliżał się coraz bardziej moment płacenia. I wtedy nasz kolega, zamiast gotówki, wyjął „Virtuti Militari" i bywalcom „Adrii" zaproponował kupno krzyża. Oczywiście konsternacja, skandal, zrobił się szum. Jakoś się to szczęśliwie skończyło, goście tego lokalu chcieli się nas zwyczajnie pozbyć.

Mobilizacja zastała Feliksa Żukowskiego przy pracy nad rolą w „Babie dziwo" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

— W czasie wojny nie grałem w teatrze. Niemcy lubili fotografować wszystko, co dowodziło, że w Polsce toczy się normalne życie, że ludzie bawią się, mają teatr. Wtedy jednakże zagrałem swą najtrudniejszą rolę. Musiałem pokazać zdrajcę. Wydano na niego wyrok, a tylko ja go znałem. Moim zadaniem było podejść do niego, podać rękę, zdjąć kapelusz, zamienić kilka obojętnych słów. To straszna rola. Dla aktora chyba szczególnie. Akcja otrzymała bieg prawdziwy, nie fikcyjny.

Później przyszły lata obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. Wszystkie opowieści o życiu obozowym są podobne i jednakowo straszne, nigdy nie zatrą się w pamięci. Ale nigdy nie zapomnę drogi do domu. Pod bombami, w nocy jasne, jak dnie, zaczęła się ta moja droga do Polski.

Prosto z obozu, bardzo chory, dotarł Żukowski do Łodzi na ul. Cegielnianą. — Tam byli już Świderski, Skulski, Wołłejko — w Wilnie woziłem go w wózku, Zelwerowicz, Osterwa, wielu młodych, jeszcze w mundurach m. in. Łapicki, także Rzeczkowski, Broniszówna, Meier — kolega jeszcze z „Reduty", dyrektor Krasnowiecki; słowem świetny zespół. Żukowskiemu potrzebna była przede wszystkim pomoc lekarska. — Żyję dzięki temu, że przyjechałem do Łodzi — mówi. — Nie miałem krewnych, dzięki kolegom mogłem podreperować zdrowie, pojechać do Wisły. W tym czasie zespół tworzył Szletyński. Byli tam m. in. Jacewicz, Kwiatkowska, Andrycz. Zaproponował i mnie etat. Pamiętam dobrze, otrzymałem wtedy 4500 zł gaży. Zanim podjąłem pracę, byłem jeszcze krótko w Sopocie, tam poznałem żonę i do Łodzi wróciliśmy razem. Gospodarstwo zaczęliśmy od jednej wojskowej składanej łyżki, a za pierwsze pieniądze żona kupiła mi palto.

Tak zaczęła się łódzka droga Feliksa Żukowskiego, przerwana tylko 3-letnim pobytem aktora we Wrocławiu. Pierwszą rolę otrzymał w „Pigmalionie". Jako Doolittle, zyskał sobie sympatię łódzkiej publiczności.

Kiedy do Łodzi wrócił Schiller,, F. Żukowski znalazł się w jego zespole. Gdy Schiller wyjechał do Warszawy, Żukowski wraz z żoną, a także Wiercińscy, Szletyńscy, Krasnodębska, wyjechali do Wrocławia.

— Te lata przywodzą mi na pamięć zagraną tam rolę Lenina w „Człowieku z karabinem". Nie mówiąc już o tym, że byłem za wysoki, że mówiłem barytonem, na przygotowanie tej odpowiedzialnej roli miałem tylko 3 tygodnie.

I wtedy, i po latach — gdy zagrał Lenina na łódzkiej scenie w „Trzeciej patetycznej", posypało się wiele arcypochlebnych ocen. — „Na scenie Teatru Jaracza zobaczyłem niezwykle mądrze, po mistrzowsku, przemyślaną w najmniejszych nawet szczegółach, porywającą, wyrzeźbioną przez Żukowskiego postać" — mówił w wywiadzie autor sztuki N. Pogodin.

Tak więc wróciliśmy do Łodzi. Powrót tutaj i objęcie funkcji dyrektora Teatru Jaracza, ma też swoją anegdotę. Żukowski wystąpił w tytułowej roli w radzieckiej sztuce „Dyrektor" i wtedy właśnie zaproponowano mu prowadzenie teatru. „Jeśli będzie takim dyrektorem — pisał Szydłowski — jakim jest w sztuce Aloszyna, zdobędzie jeszcze niejeden laur!!

W niełatwym momencie objął Żukowski nową funkcję. Wiele skomplikowanych przeciwności osłabiło teatr przejęty po Iwo Gallu. Zaczął się więc trudny proces odnowy sceny, montowania zespołu, pierwsze kroki zmierzające do odbudowy gmachu. Blisko 15 lat dyrektorował Żukowski w Teatrze Jaracza (lata 1953—55 i 1960—1971). Jaki był? Zapobiegliwy, dbający o gospodarstwo, życzliwy kolegom, hołubiący młodych — zdolnych (wspomnijmy tylko start reżyserski Grzegorzewskiego). Wiele w tych latach reżyserował. M. in. „Strach i nędzę III Rzeszy", „Karierę Artura Uji" i inne uwieńczone sukcesem, dzieła dramatyczne. Ale Żukowski pozostał przede wszystkim a k t o r e m wiernym scenie, bezpośrednim uczestnikiem wieczornych spotkań z widownią, wiernym swojemu modelowi teatru.

...Byłem zawsze przeciwny wymyślnej formie. Teatr powinien być wydarzeniem? — Nie! Teatr powinien być dobry. Wypowiadane przez inscenizatorów „ja to widzę" — to straszne słowa. Artysta nie może nie liczyć się z nikm. Widzenie musi pokrywać się z odczuciami odbiorcy...

...Na pytanie o ukochaną rolę, zawsze odpowiadam jednakowo. Bałem się wszystkich tzw. „życiowych" ról. Zauważyłem, że wszystkie one z reguły grane są źle. Zbyt mocno aktorzy wierzą, że posiedli pełną wiedzę o postaci, i że potrafią ją przekazać.

...Aktor bez samokontroli nie może być aktorem. W każdym musi siedzieć krytyk. Inaczej przestaje się być twórczym. Aktor, choć może to zabrzmi banalnie, to również, a nawet przede wszystkim, serce.

RENATA GRZELAK

W przeddzień zakończenia pierwszego etapu rekonstrukcji Zamku Warszawskiego proklamowanej w styczniu 1971 r. podczas pamiętnego spotkania I sekretarza KC PZPR z przedstawicielami polskiego świata nauki, kultury i sztuki, publikujemy fragment wspomnień prof. dr Stanisława Lorentza o wojennych losach zamkowego gmachu.

Rys. Antoni Uniechowski

Prof. dr Stanisław Lorentz

O ZAGŁADZIE ZAMKU

W czasie oblężenia Warszawy gmach zamkowy nie był przez polskich obrońców użytkowany ani jako punkt oporu, ani jako magazyn sprzętu czy skład amunicji. Prezydent Mościcki, opuszczając Warszawę 6 września, przekazał do katedry urnę z sercem Kościuszki. Kancelaria Cywilna ewakuując się zabrała m. in. 2 obrazy Matejki, które znajdowały się na Zamku: „Batory pod Pskowem" i „Rejtan" oraz tzw. dywan wilanowski, wspaniały perski dywan z XVI wieku, którego wartość, gdy Braniccy chcieli go ok. 1932 r. sprzedać za granicę, określono na milion złotych. Niestety, urzędnicy w pośpiechu nie odwołali się do specjalistów z Dyrekcji Państwowych Zbiorów na Zamku, lecz spakowali obrazy na własną rękę. Zamiast je zwinąć na wałkach, złożyli kilkunastokrotnie. Powstały wskutek tego bolesne wykruszenia farby. Oba obrazy po perypetiach wojennych znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym. Dywan zaginął i nic mi o jego losach nie udało się dowiedzieć.

PŁONĄ HEŁMY ZAMKOWYCH WIEŻ

Dnia 17 września Zamek został zasypany gradem pocisków zapalających. Dnia tego spłonęły hełmy Wieży Zygmuntowskiej i Władysławowskiej, spalił się dach nad skrzydłem od strony Wisły i uległ zniszczeniu wielki plafon Bacciarellego, przedstawiający Jowisza wyprowadzającego świat z chaosu. Kustosz zbiorów Zamkowych, Kazimierz Brokl, zginął tego dnia na posterunku. Akcję ratowniczą podjęło Muzeum Narodowe, którego pracownicy z narażeniem życia pod ciągłym ostrzałem przewozili z Zamku do podziemi w gmachu muzealnym najcenniejsze zabytki: tron królewski, serię widoków Warszawy Canaletta, obrazy mistrzów obcych i polskich, rzeźby, tapiserie, dzieła sztuki zdobniczej. Dzielnie asystowała przy tym dr Jadwiga Przeworska, zamordowana później przez Niemców w r. 1942. Pomagali nam obywatele Warszawy. Pomagała też grupa harcerzy z Brodnicy. Kiedy wieźli jeden z transportów, na Nowym Świecie trafił w samochód pocisk niemiecki. Kilkunastu chłopców było zabitych i rannych.

W chwili kapitulacji i wkroczenia wojsk niemieckich do Warszawy stan zachowania Zamku poza uszkodzeniami z czasów oblężenia był na ogół zadowalający. Na Wieży Grodzkiej przed kapitulacją wywieszono znów sztandar prezydenta Rzeczypospolitej z białym orłem na czerwonym tle. Sztandar powiewał jeszcze 2 października i wówczas został zdarty przez Niemców.

GUBERNATOR FRANK W AKCJI

Polski Zarząd Miejski podjął niezwłocznie prace nad zabezpieczeniem gmachu i już w pierwszych dniach października rozpoczęto układanie prowizorycznego dachu nad skrzydłem Zamku, mieszczącym wnętrza reprezentacyjne. Pamiętam spotkanie wówczas na Zamku dyrektora Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, inż. Antoniego Olszewskiego. Współdziałali tu m. in. inż. arch. Aleksander Król i inż. arch. Stanisław Lasota. Niepokoiło nas jednak, że generalny gubernator Frank zwiedzając Zamek dnia 10 października własnoręcznie zrywał z baldachimu tronu królewskiego srebrem haftowane orły, zachęcając do naśladownictwa otaczających go dygnitarzy.

W końcu października Niemcy usunęli z terenu Zamku zespół pracowników konserwatorskich. Przybyły oddziały saperów niemieckich. Na dziedzińcu ustawiono drewniane słupy, na których zawisły kable elektryczne. Zaczęto borować w pomieszczeniach parterowych otwory na ładunki dynamitowe. Po 2 miesiacach było już tych otworów kilka tysięcy.

RATUNEK, DOKUMENTACJA I... WPADKA

W pierwszych dniach listopada zwołaliśmy zebranie kilkunastu historyków sztuki i architektów na Wydziale Architektury Politechniki. Przewodniczył prof. Marian Lalewicz, prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, zabity w czasie powstania. Postanowiono poczynić możliwie wszelkie wysiłki, by uratować co tylko można i uzyskać przynajmniej wycinki detali architektonicznych, jak gzymsy, sztukaterie dekoracyjne itp., do przyszłej rekonstrukcji Zamku.

Po staraniach, popartych przez polski Zarząd Miejski, udało mi się uzyskać zezwolenie na zabieranie do Muzeum Narodowego tego, co nie będzie przeznaczone do wywozu przez fachowców niemieckich, z Freyem i Mühlmannem na czele, i co nie będzie zabierane przez niemieckie firmy budowlane, przeprowadzające rozbiórkę. Dnia 5 listopada kustosze i pracownicy Muzeum Narodowego rozpoczęli swą działalność na Zamku. Ich zadanią prócz czynności oficjalnych obejmowały rejestrację i opis metod niszczenia Zamku i dokumentację w tym zakresie oraz podbieranie Niemcom i wywożenie do muzeum wszystkiego, co się tylko da. Po kilku dniach nastąpiła fatalna wpadka. Przy fotografowaniu saperów, borujących otwory na ładunki dynamitowe, złapali nas żandarmi z *Feldgendarmerie Potsdam, stacjonującej na Zamku*. Fotografowali kustosz Jan Morawiński i asystent Zygmunt Miechowski, asystowałem ja i asystentka Maria Friedlówna (obecnie Bogucka). Przeprowadzono nas do wartowni żandarmskiej i zawiadomiono gestapo. Udało mi się tym razem, dzięki sprytowi kierowcy samochodu polskiego Zarządu Miejskiego nazwiskiem Naturalista, który miałem wtedy do dyspozycji. Dowiedziawszy się, że jestem aresztowany, po mniej więcej 2 godzinach wszedł z tupetem na wartownię i od razu zaczął z warszawska: „Co jest, panie dyrektorze, ja tu stoję i stoję, zrobiło się ciemno, już dłużej nie mogę czekać". Żandarmi zaczęli pytać, o co chodzi. Odpowiedziałem im, że to szofer samochodu od Stadtpräsidenta, którym przyjechałem wydelegowany na kontrolę prac. „To dlaczego pan od razu nie powiedział, że pan jest od Stadtpräsidenta?"

Byliśmy oboje z Friedlówną wolni. Po 3 tygodniach udało nam się przy pomocy dr Mühlmanna wyciągnąć z więzienia na ul. Daniłowiczowskiej Morawińskiego i Miechowskiego. Morawiński był na tyle bezczelny, że zażądał aparatu, jako niezbędnego mu do pracy w muzeum i filmów. Aparat mu oddano, filmów nie.

ODROCZENIE I WYKONANIE WYROKU

Warunki pracy na Zamku były fatalne. Przez wybite okna od Wisły przeraźliwie ciągnął wiatr, mrozy w tym strasznym roku chwyciły wcześnie i już w listopadzie osiągnęły dwadzieścia kilka stopni poniżej zera. Szczególne trudności nasuwały próby ratowania przynajmniej fragmentów polichromii ściennych i plafonów. Gdy 8 grudnia pracowano przy plafonie Bacciarellego w dawnej Sali Audiencjonalnej, przedstawiającym Apoteozę Sztuki i Nauki, około godziny pierwszej wszystkim pracownikom muzeum polecono natychmiast opuścić teren Zamku. Nie pozwolono nawet zabrać sprzętu i narzędzi do prac konserwatorskich, przyniesionych z muzeum. Gdy w kilka dni później udało mi się po kryjomu przedostać na Zamek, belki stropu dawnej Sali Audiencjonalnej były już wycięte i wyniesione, strop nie istniał, a w gruzie na podłodze sali nie mogłem odnaleźć nawet okruchów z malowidła plafonowego, startych przez zawalony strop na miazgę.

Prace saperów i firm niemieckich trwały jeszcze do drugiej połowy stycznia 1940 r. Zamek miał być wysadzony w powietrze na przełomie stycznia i lutego. Nagle jednak prace przerwano, saperzy zabrali sprzęt i opuścili Zamek. Termin wysadzenia w powietrze został odroczony. W stanie zupełnej ruiny przetrwały mury do Powstania Warszawskiego, gdy spotkał je los, zdecydowany w początkowych tygodniach wojny.

Rozmowy o teatrze

Ballada z Północnej

Autorzy „Widzewskiej ballady" (tekst — Ryszard M. Groński i Antoni Marianowicz, muzyka Piotr Hertel), nawet nie usiłują udawać, że ich musical ma coś wspólnego z widzewskim folklorem. Autentyczne są fakty, wokół których osnuta została fabuła. W styczniu 1929 r. młody robotnik z Widzewskiej Manufaktury zastrzelił syna fabrykanta, sam przy tym ponosząc śmierć. Oto punkt wyjścia dla libretta. Autentyczne jest tło obyczajowe, a także pewne typowe postaci — jak dozorca, jak gołębiarz, jak tłum sąsiadek gnieżdżących się w drewnianych ruderach, ale i to wszystko, co autentyczne.

A mimo to, mimo, iż w tekście libretta i piosenek nie ma chyba ani linijki z tego, co się po śmierci Jana Cieślińskiego na Widzewie śpiewało, mimo iż muzyka Piotra Hertla jest całkowicie oryginalna (nie ma mowy o żadnych „widzewskich", czy „łódzkich" motywach), ostatnią premierę Teatru Muzycznego przyjmuje się jako coś bardzo autentycznego. Autentyczniejszego, od najbardziej autentycznych folklorymów. Autorzy ballady poszli drogą, jaką przed laty odbył STS „Pstrąg", proponując publiczności spektakl „Siódme: nie flatruj" (jak łodzianie w średnim wieku pamiętają — bajecznie kolorowy i bajecznie melodyjny).

Może więc jest to lepsze wyjście, niż montowanie spektakli bazujących na tym, co się dziś nazywa łódzkim folklorem (przy czym co w tym folklorze jest łódzkie, a w tym „łódzkim" — folklorystyczne, dojść nie sposób)?

Ale koniec z dygresjami. Wróćmy do ballady z Północnej, którą bez odczucia fałszu powinni oglądać starsi, a z zaciekawieniem — i młodsi łodzianie. Oglądać — i śpiewać, bowiem wiele z muzyki, którą Piotr Hertel napisał, warto by szerzej upowszechnić. Upowszechnia się ona sama, nucimy ją po wyjściu z przedstawienia, ale — może by nagrać to, może by wydać płytę...? Warto, namawiam, takie bowiem piosenki, jak „Narzeczeni", „Przylądek złej nadziei", „Nie mów nic", „Zielony las", mogłyby się stać przy ich szerszej popularyzacji, szlagierami nie tylko łódzkimi.

Autorom libretta zapamiętamy to, że posługują się dobrą polszczyzną (bez łamańców, które przyginęły do operetek i innych spektakli muzycznych), że umieją wytworzyć klimat ballady, że pojawiają się w ich piosenkach nie fałszowane nutki poezji (z jednym może wyjątkiem, moim bowiem zdaniem tekst „Wyjdź na palcach z mego życia" traci minoderią i nie bardzo przylega do sytuacji w której jest śpiewany). Gorzej trochę z dramaturgią tego musicalu, nazbyt pokawałkowanego, w którym co rusz trzeba opuścić kurtynę, albo kurtynkę i kazać aktorom śpiewać na proscenium (aby tymczasem można było zmienić dekoracje).

Osłabia się przez to tempo akcji, co odczuwamy zwłaszcza w akcie I, będącym prawie w całości wydłużoną ekspozycją. Reżyser Jerzy Walden, dobrze prowadzący aktorów, sprawnie rozgrywający sytuację, nie znalazł innego wyjścia, jak pociągnięcie kurtyny w górę lub w dół. Ale innego wyjścia nie było — chyba, żeby stosować zmiany dekoracji na oczach publiczności. Czy tak, czy tak, coś by w dramaturgii „Widzewskiej ballady" usprawnić warto; niewiele bowiem teatrów muzycznych w kraju dysponuje bezszmerowymi wózkami, wyciągami lub zapadniami. A łódzki Teatr Muzyczny nie należy do tych najlepiej technicznie wyposażonych.

Zapamiętujemy z „Widzewskiej ballady" aktorów, którzy umieją śpiewać nie tylko w operetkowym stylu. Należą do nich zarówno debiutanci z Wydz. Wokalno-Aktorskiego PWSM — Jerzy Gaweł (Jan), Kazimiera Góralczyk (Zosia), jak też — Jan Padkowski (Nieznajomy, wykonawca „Ballady"), Witold Jawis (Müller), Piotr Augustyniak (Robert). Z dobrej strony pokazali się w epizodach Władysław Kwiatkowski (Gołębiarz), Janusz Duński (Śpiewak), Czesław Jarosiewicz (Handlarz), Anna Bielanka (Piosenkarka), Michał Lasowy (Cieć) i inni.

Oprawę choreograficzną opracował Feliks Parnell. Przylega ona do całości spektaklu („Tabarin", „Apasze", „Podwórko"), wprowadzając jednak stylistyczny zgrzyt na początku spektaklu, kiedy tancerze udają maszyny w „Hali fabrycznej". Coś tu nie tak. Nie ta stylistyka, nie ta poetyka. Na tym tle pokrzykujący Majster (Zdzisław Bobowski) wydaje się śmieszny, a nie groźny.

Autorem scenografii jest Bolesław Kamykowski. Udane podwórko, udany, jak na tę przestrzeń sceniczną, gabinet Müllera — nowobogacki, w złym stylu — a więc jak trzeba. W „Tabarinie" palma jest tak bogata, że aż różowa. Z początku zżymałem się na to, ale po namyśle zgodziłem się z różową palmą, jako tłem do różowych balecików.

J. KATARASIŃSKI

Wszystko o wolnych sobotach

▼ Zasady ich udzielania

▼ Organizacja wolnego dnia

W poniedziałek, 15 lipca godz. 10—11.30 na pytania naszych Czytelników

PRZY NTU 303-04

odpowiadać będą:

KAZIMIERZ JERZMANOWSKI
sekretarz Łódzkiej Rady Związków Zawodowych

MGR HALINA SZYMAŃSKA
radca prawny ŁRZZ

Nie ma co przytaczać tu statystyki. Wystarczy od czasu do czasu przejrzeć tylko kroniki wypadków, żeby przekonać się, jak często pojawiają się w nich nazwy ulic: Pabianickiej, Rzgowskiej, Limanowskiego i Aleksandrowskiej, Zgierskiej. Co prawda, można tłumaczyć, że są to ulice wylotowe, przez które codziennie przejeżdża ogromna ilość pojazdów, a według smutnego prawa motoryzacji automatycznie warunkuje to w jakiś sposób wzrost wypadków. Ale czy tylko to jest powodem tej tragicznej statystyki?

I znów wypadek!...
Ulice wylotowe postrachem kierowców

Ulica Pabianicka. — Tu mamy chyba najwięcej problemów — mówi kierownik Oddziału Bezpieczeństwa Ruchu Wydziału Komunikacji, **H. Wilk** — Jezdnia od torowiska tramwajowego oddalona tylko o metr, nie sposób więc ustawić właściwie znaków drogowych dla kierowców jadących w stronę Pabianic. Z kolei, jeżeli postawi się je za torowiskiem, są mało widoczne.

Dojeżdżamy do skrzyżowania z ul. Świętojańską. Kierowca, chcąc skręcić w tę ulicę, musi przejechać przez torowisko. Jeśli się tylko na moment zagapi — wypadek nieunikniony. Rozpędzony tramwaj (z górki) nie ma możliwości zatrzymania się. Taka właśnie kolizja niedawno miała tu miejsce. Kierowcę „Skody" i trzech pasażerów przewieziono do szpitala. Niebezpieczne są również wyjazdy z ul. Świętojańskiej na Pabianicką. Drzewa ograniczają widoczność.

Skrzyżowanie z ul. Rudzką. — Próbowaliśmy założyć tu sygnalizację — niestety bez skutku. Nie pozwala na to — wyjaśnia H. Wilk — geometryczne usytuowanie skrzyżowania. Trzeba by przecież ustawić także sygnalizację dla tramwajów, a na to już nie ma miejsca. Sytuację rozwiązać może jedynie przebudowa skrzyżowania.

Osobny problem, to nawierzchnia. Kierowcy narzekają, że jest mało przyczepna, śliska. Zależy to jednak tylko od technologii asfaltu, a tej niestety nie mamy jeszcze dopracowanej.

Ulica Rzgowska. Bardzo często spotkać tu można wozy konne, rowerzystów. Ponieważ ulica jest wąska, blokują ją skutecznie. I znów nawierzchnia. Gwałtowniejszy ruch kierownicą na kostce bazaltowej może doprowadzić do poślizgu.

Najwięcej problemów sprawia kierowcom odcinek w pobliżu cmentarza. Po prawej stronie budowana jest druga jezdnia (robotników jednak nie spotkaliśmy). Chodniki dla pieszych zajęte są przez materiały budowlane, ludzie muszą schodzić na jezdnię. Tę z kolei tylko jeden zatrzymujący się samochód blokuje całkowicie. O wypadek nie trudno.

Ulica Brzezińska. Pierwsze 500 metrów drogi nie nastręcza trudności, potem jednak następuje zwężenie. Przed nami jedzie akurat koparka. Widoczność jest ograniczona, nie można jej wyprzedzić. Trzeba się więc za nią z szybkością 20 km na godzinę, a przecież tą drogą coraz częściej jeździmy do Warszawy.

Ulica Strykowska. Nawierzchnia w dobrym stanie, jezdnia szeroka (jak na łódzkie warunki). Jedna z niewielu arterii wylotowych, z którą nie ma większych problemów. Również i wypadków jest tu stosunkowo niedużo.

Kolejna droga wylotowa — ulica Aleksandrowska. Jedyna z prawdziwego zdarzenia, ale... Wszystkie zakłady pracy znajdują się po jej prawej stronie, przystanki zaś, na których wysiadają ludzie jadący do pracy — po lewej. Muszą przechodzić przez dwie szerokie jezdnie.

Wnioski nasuwają się same. Aktualna sytuacja na drogach wylotowych nie nastraja optymistycznie. Kiedy więc można oczekiwać zmiany tego stanu rzeczy? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora MPRD, **Cz. Kicińskiego.**

— Już w przyszłym roku — informuje nas — planujemy oddanie do użytku ulicy Rzgowskiej od wiaduktu aż do granic miasta w układzie dwóch jezdni. Do końca br. wykonane zostaną fragmenty tych prac, poszerzana będzie również jezdnia istniejąca. Niestety, kłopoty z wywłaszczeniem z domów przeznaczonych pod rozbiórki opóźniły pracę. Tempo robót zwiększone zostanie dopiero w końcu lipca.

Wybudowana zostanie również druga jezdnia ulicy Promińskiego od ul. Przybyszewskiego do Broniewskiego, ta ostatnia również będzie przebudowana. Dzięki temu kierowcy będą mieli możliwość (trasą ruchu przyspieszonego) przejeżdżać od strony Warszawy ulicami Strykowską, Kopcińskiego, Promińskiego, Broniewskiego do Rzgowskiej (na Katowice). W br. rozpocznie się również przebudowę wiaduktu na ul. Brzezińskiej. Po zakończeniu tych prac w 1975 roku rozpoczną się roboty przy budowie drugiej jezdni. Niestety, nic nie słychać o jakichkolwiek zmianach na ul. Pabianickiej. Jeszcze przez najbliższych kilka lat będzie ona zmorą kierowców.

J. CYPERLING

• Goździkowe żniwa • Wkrótce zakwitną gladiole
• 500 bukietów od zagranicznych nadawców

„Przepraszam — kocham" — te dwa słowa przeznaczone dla uroczej łodzianki wypisał na bileciku jeden z mieszkańców Neapolu. Włoch dołączył, korzystając z usług „Interflory" i kwiaciarni „Kamelia", 15 pąsowych róż. **W ciągu roku kwiaciarnie „Kamelia" i „Konwalia" przekazują około 500 bukietów dla mieszkańców naszego miasta od ich bliskich z zagranicy. Prawie tyle samo wiązanek wysyłają też na zlecenie łódzkich klientów do innych krajów.**

Łodzianie kochają kwiaty i coraz częściej kupują je nie tylko od święta. Teraz jest ku temu świetna okazja, bo **rozpoczęły się „goździkowe żniwa".** Goździki sprzedaje się przez cały rok, ale teraz jest ich najwięcej, toteż kwiaciarnie oferują te kwiaty już od 1 zł, a także po 3 i 5 zł. Najdroższy goździk kosztuje obecnie 11 zł, tj. mniej niż połowę tego, co płacimy w grudniu.

Goździki sprowadzamy do Łodzi przede wszystkim z PGR woj. łódzkiego i lubelskiego, a nawet ze Szczecina — przesyłkami ekspresowymi. **Wczoraj kwiaciarnie ŁPHS sprzedały 10 tys. goździków, a dziś i jutro zaoferują po 20 tys. sztuk, tych pięknych kwiatów.**

W zeszłym roku sprzedano w sumie 2.200 tys. goździków, a w tym roku nie będzie chyba mniej. Wiele kwiaciarni, m. in. „Kamelia", uruchomiły sprzedaż tanich goździków przed sklepami. Bardzo nam się to podoba.

W kwiaciarniach są także róże, gerbery oraz — co również zasługuje na uznanie — dużo drobnych kwiatków skupowanych od działkowiczów, takich jak groszek pachnący, ostyzdobne, margaretki, stokrotki, bratki, chabry, nasturcje. Z tych kwiatów układa się — najmodniejsze wiązanki ślubne. Wiązanki te, nawet jeśli są z tradycyjnych róż czy goździków, to już nie białych jak kiedyś, ale kolorowych.

Wkrótce zakwitną gladiole. Kwiaty piękne, wysokie, nadające się tak że do tworzenia kompozycji w tzw. koszach teatralnych. (Kas.)

Kwietne dywany w al. ZHP

Fot.: A. Wach

Podręczniki szkolne czekają na nabywców

Placówki „Domu Książki" w Łodzi i województwie prowadzą już sprzedaż na talony podręczników do szkół podstawowych i licealnych. Występujące braki niektórych podręczników do poszczególnych klas są stale uzupełniane przez bieżące dostawy z drukarń. Dla klas II, III i V szkoły podstawowej księgarnie posiadają komplety.

Sprzedaż książek na talony trwać będzie tylko do 25 sierpnia br. Radzimy więc rodzicom i uczniom nie odkładać zakupów na ostatnią chwilę.

Podręczniki używane można sprzedać i zakupić po niższej cenie w dwóch łódzkich księgarniach: przy ul. Piotrkowskiej 193 i ul. Wschodniej 53.

GDZIE WYPOCZYWAMY

NIEDZIELA

▲ **Wycieczka piesza** na trasie Jarosty—Radków—Piotrków. Zbiórka na Dworcu Fabrycznym o godz. 9. Odjazd — 9.26. Prowadzą: A. Kujawa i K. Golczyk. Koszt przejazdu ok. 45 zł.

▲ **Wycieczka piesza** z cyklu „Poznajemy Łódzkie Góry" na trasie Justynów — Hulanka — Kraszew — Wiśniowa Góra — Bedoń (14 km). Zbiórka na Dworcu Fabrycznym o godz. 8, odjazd — 8.20. Prowadzi E. Zukowska. Koszt przejazdu ok. 20 zł.

▲ **Wycieczka piesza** na trasie Bratoszewice — Woliska — Karasica — Zakopane — Głowno (12 km). Zbiórka na Dworcu Kaliskim o godz. 8. Odjazd — 8.32. Prowadzi Z. Michalik. Koszt przejazdu ok. 35 zł.

▲ **Wycieczka kolarska** do Białej. Spotkanie na Rynku Starego Miasta o godz. 8. Prowadzi B. Krupiński.

PONIEDZIAŁEK

▲ **Wycieczka kolarska** do Rabienia. Spotkanie na Rynku Starego Miasta o godz. 16.30. Prowadzi Wł. Dąbrowski.

Jak zdobyć pieniądze na wódkę?

Gdy zabrakło im pieniędzy na dalsze pijaństwo, wybrali się do swego znajomego mieszkającego przy ul. Wieckowskiego. Wywołali go z domu i zażądali 100 zł. Żeby mieć pewność, że przyniesie pieniądze, zabrali mu radio tranzystorowe i parasol. Zastraszony młodzieniec, bojąc się znanych z nie najlepszej strony kolegów, nie próbował się nawet sprzeciwić. Ponieważ jednak nie miał pieniędzy, spełnili oni swą groźbę i zabrali „fanty".

Bezczelna kradzież nie uszła im jednak bezkarnie. Po kilku dniach funkcjonariusze z KD MO-Polesie ujęli złodziei. Jeden z nich, Ireneusz Z. (karany już w przeszłości) został aresztowany. (jc)

REFLEKTOREM po Łodzi

Samowola konduktorów

„Trwa szczyt turystyczny na kolejach. Jest to okres udręki pasażerów, bałaganu na dworcach kolejowych i jakże często — samowoli konduktorów. Oto przykład: 5 lipca na dworcu Warszawa Centralna zapowiedziano przez megafon, że w składzie „Bohemii", odjeżdżającej do Pragi przez Łódź Kaliską o godz. 18.34, wagon bez miejscówek będzie w sektorze 2 peronu. Po nadejściu pociągu okazało się, że wagon ten znajduje się w sektorze 3. Spowodowało to bieganinę pasażerów po zatłoczonym peronie i masę zbędnego zdenerwowania. Potem okazało się oczywiście, że wszystkie miejsca siedzące są zajęte, natomiast dwa przedziały są puste i zamknięte. Brak było określenia dla kogo je zarezerwowano, na jakiej trasie itd.

Ponieważ większość pasażerów stojących w zatłoczonym korytarzu jechała tylko do Łodzi, a pociąg na tej trasie nie zatrzymywał się — przedziały te bez żadnego ryzyka można było udostępnić podróżnym. Przechodząca konduktorka, której zwrócono uwagę, w ogóle nie zareagowała. Konduktor, który przyszedł zapalić światło (byliśmy już za Głownem), najpierw powiedział, że skoro przedziały są zarezerwowane, to nie ma o czym mówić, później, że należało go o tym zawiadomić, ostatecznie jednak na 15 minut jazdy do Łodzi przedziały otworzył.

Czy konduktorzy nie powinni byli zrobić tego z własnej inicjatywy? Czyżby nie wiedzieli o tym, że teraz jest szczególny tłok i każde miejsce powinno być wykorzystane? Czy konduktorzy w ramach swoich obowiązków i zwykłej ludzkiej życzliwości nie powinni robić wszystkiego, by ułżyć pasażerom, by podróż im ułatwić?

Konduktorzy nie zapominają nigdy o obowiązkach pasażera wobec kolei. W tym roku, w maju, konduktorka nie zapomniała pobrać ode mnie 10 zł za miejscówkę, mimo że miejsc siedzących nie było, a ja stałem na korytarzu... Było to w „Odrze", odchodzącej z Łodzi Kaliskiej do Warszawy o godz. 7.34. Konduktorka stwierdziła kategorycznie, że w tym pociągu honorowane są tylko bilety z miejscówkami. Cóż było robić — zapłaciłem, chociaż sytuacja była absurdalna."

W. L.
(nazwisko i adres znane red.)

Duży sukces naszej dyplomacji!

Miła, choć od dość dawna oczekiwana przez nas wiadomość nadeszła z Dąbrowy Górniczej: pracownik tamtejszej kopalni „Generał Zawadzki" — p. Władysław Sołtysik odzyskał zagubioną w pociągu w kwietniu teczkę z ważnymi dokumentami.

Przypomnijmy okoliczności tej niezwykłej sprawy. W jakiś czas po tym jak p. Sołtysik zgubił teczkę, do dyrekcji kopalni zatelefonował, a następnie napisał ktoś podający się za łodzianina, kto poinformował dyrekcję kopalni, że znalazł teczkę i zwróci ją właścicielowi, ale pod warunkiem, że ten wpłaci 500 zł na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, a w całej operacji pośredniczyć będzie „Dziennik Łódzki".

P. Sołtysik przystał na te warunki, przyjechał do Łodzi i przekazał nam 500 zł, żebyśmy wpłacili je na konto Zamku.

Zgodziliśmy się pośredniczyć, zrobiliśmy co do nas należało, w Reflektorku ukazała się notatka zaadresowana do kogoś, kogo właściwie nie wiadomo jak nazwać, bo z jednej strony niby zwykły szantaż, z drugiej coś jakby działanie wychowawcze, metoda brzydka, cel szczytny — i tak to wszystko ze sobą poplątane. A potem czekaliśmy razem z ofiarą swego roztargnienia.

Wczoraj otrzymaliśmy z Dąbrowy Górniczej list od p. Sołtysika. W tych dniach teczka z dokumentami wróciła do właściciela. Wysłano ją z Łodzi 2 lipca; nadawca podał oczywiście fikcyjne nazwisko i adres, ale p. Sołtysik nie zwraca na to uwagi. „Przesyłam podziękowanie — pisze do Reflektorka — i piękny ukłon za dotrzymanie słowa". Osobne podziękowanie skierował p. Sołtysik do naszej redakcji.

Nam też jest przyjemnie, że to się dobrze skończyło. (sz)

„Wcale nie oznacza"

Oddział Obrotu Mięsem ŁPHS odpowiada nam za nieco może zgryźliwą uwagę, którą zamieściliśmy 20 czerwca, publikując przed nią wyjaśnienie OOM ŁPHS:

„Uprzejmie wyjaśniamy, że podając informację o przeprowadzeniu szkolenia kierowników sklepów mieliśmy na uwadze praktyczne zapoznanie ich z zasadami kultury obsługi klientów, sposobami załatwiania skarg i wniosków oraz przestrzegania higieny pracy. Takie szkolenie ma na celu dalszą poprawę pracy naszych placówek i wcale nie oznacza, że dotychczas personel sklepów nie był zapoznany z obowiązującymi przepisami w zakresie swojej pracy".

Zrozumieliśmy. Należy rozwijać i podnosić na wyższy poziom. I słusznie! (sz)

Dwa przytulone gołębie...

Nasi Czytelnicy mieli wczoraj możliwość obejrzeć na zdjęciu zamieszczonym na 1 stronie piękną rzeźbę — dwa kamienne, przytulone do siebie gołębie. Rzeźbę tę umieszczono przed wspaniałym spółdzielczym blokiem, zbudowanym dla starych i samotnych ludzi przez spółdzielnię „Bawełna" przy ul. Tatrzańskiej. Nie jest to pierwsza rzeźba na ulicach i placach naszego miasta w ostatnim czasie. Przypomnijmy choćby znany już wszystkim motek przędzy umieszczony przed Polanilem.

Naszym zdaniem, jest to zwyczaj — o ile można go już nazwać zwyczajem — niezwykle piękny i zasługujący na popularyzację. Chyba nie ma piękniejszej rzeźby niż te dwa przytulone do siebie gołębie przed domem dla samotnych (e)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna		08
Straż Pożarna	03,666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe		09
Informacja kolejowa		655-55
	284-60	399-80
Informacja PKS	265-86	547-26
Pogotowie wodociągowe		835-46
Pogotowie gazowe		395-85
Pogotowie energetyczne		334-28
Pogotowie ciepłownicze		253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru" (przedst. zamknięt.)
POWSZECHNY — godz. 19.15 „To są momenta, co się pamięta"
MUZYCZNY — godz. 18 „Wesoła wdówka" — przedst. zamknięte
JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia" — przedst. zamk.
TEATR „7.15" — godz. 19.15 „Para nie para" — przedst. zamk.
PINOKIO — godz. 11 „Gdy lalki nie śpią"

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 10—17
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)
Palmiarnia — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Mania wielkości" franc. od lat 14 — godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11, godz. 15, 17, 19, seanse zamknięte
POLONIA — „Wybawieniem będzie śmierć", franc., od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Pójdziesz ponad sadem" pol., od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Prywatny detektyw" ang., od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Wiosna, panie sierżancie" pol., od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY-LETNIE — „Heca" RFN od lat 16, godz. 20,30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Kasztany miłości" włoski, od lat 14, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

SEANSE NOCNE

BAŁTYK — „Szantażyści" (fr.) od lat 16, godz. 21.45
WOLNOŚĆ — „Gra złudzeń" (wł) godz. 22
WISŁA — „Druga twarz ojca chrzestnego" (wł.) od lat 16, godz. 22
ŁDK — „Nazywam się Stellos" (szwedz.) od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.30
STYLOWY — „Spokojne miejsce na wsi" włoski, od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Chłodnym okiem" (A) USA, od lat 16, godz. 17, 19
TATRY — „Królewna z długim warkoczem" (A) radz., od lat 7, bajka, godz. 12, 14, 16. POŻEGNANIE Z TYTUŁEM: „Swięty zastawia pułapkę" (franc.) od lat 14, godz. 10, 18, 20
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Jeździec bez głowy" (radz.) od lat 11, godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Rzym" włoski, od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Przygody misia Yogi" (B) USA, od lat 7, godz. 15.30, „Fraulein doktor" włosko-jug od lat 18, godz. 17.15, 19.30
1 MAJA — „Zazdrość i medycyna" (pol.) od lat 16, godz. 15, 17.15 (19.30 — seans zamknięty)
MŁODA GWARDIA — „Dotknięcie nocy" (A) pol., od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, „Goscie" (USA) od lat 16, godz. 18, 20
MUZA — „Cenny łup" (franc.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
OKA — „Samuraj i kowboje" (wł.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Królowe dzikiego zachodu" (franc.) od lat 14, godz. 17, 19
POPULARNE — „Zawieszeni na drzewie" (fr.) od lat 11, godz. 17, 18.45
PRZEDWIOŚNIE — „Cenny łup" (franc.) od lat 16, godz. 15, 17.30, „Nie będę cię kochać" (A) pol. od lat 16, godz. 20
PIONIER — „Winnetou i król nafty" jug.-RFN, od lat 14, godz. 15.30, 17.30, „Zabójcy" USA, od lat 18, godz. 19.30
POKÓJ — „Przygody Robinsona Kruzoe" (A) radz., od lat 7, godz. 15.30, 17.15, „Komandosi" (włosko-RFN) od lat 16, godz. 19
REKORD — „Był sobie glina" (franc.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA — „Sześć niedźwiedzi i clown Cebulka" (A) (czech.), od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30; „Nagrody i odznaczenia" od lat 16, (A) pol., godz. 15, 17.15, 19.30
SOJUSZ — „Złotorogi jeleń" (A) radz., od lat 6, godz. 17; „Anna Karenina" (A) radz., od lat 16, godz. 19
STOKI — „Spragniona miłości" (A) bułg. od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Nieszczęścia Alfreda" (fr.), od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 39, Rzgowska 51, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna poradnie „K" z ul. Zapolskiej, Przybyszewskiego oraz z dzielnicy Bałuty poradnie „K" ul. Traktorowa Lniana.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty, Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 613-19, czynny jest w godz. 7—21, oprócz niedziel i świąt.

SKĄD ja się wziąłem

Matka 12-letniej Anety zapytana jak rozwiązała problem tzw. trudnych pytań córki, do których wstęp stanowi na ogół: skąd ja się wzięłam", odpowiada krótko: Ona nie pytała, a zresztą mają przecież w szkole specjalne lekcje, więc po co mam wchodzić w kompetencje lekarza i nauczycielki.

Inną mama 7-letniej Ewy: „Pytanie skąd się wzięłam, córka zadała mi chyba 2 lata temu. Starałam się wytłumaczyć prawdziwie, ale i nie za dużo powiedzieć. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że chyba czeka mnie i to niedługo, poważna rozmowa na temat „damskich problemów". Nie wiem tylko, czy taka rozmowa będzie potrzebna. Teraz dzieci wszystko wiedzą same".

Ojciec Jurka (lat 10): „Jak był mały, miał 5 czy 6 lat, to dużo pytał. Odsyłałem go wtedy do żony. Kobiety lepiej wiedzą, jak rozmawiać z dzieckiem. Teraz już chyba takie rozmowy niepotrzebne. Chłopak duży, chodzi do szkoły, ogląda telewizję. Uważam, że dzieci więcej rozumieją same niż nam się wydaje".

Przykłady takiego i podobnego traktowania tzw. trudnych rozmów, albo jak kto woli uświadamiania, można by mnożyć. Większość rodziców, kiedy przebrnie już przez pierwsze: skąd ja się wziąłem i mniej lub bardziej poważnie je potraktuje (tu dodajmy, że opowieści o bocianie, dzieciach znajdowanych w kapuście, kupowanych w specjalnym sklepie — nie należą jeszcze do anegdot) — uważa sprawę za zamkniętą. Dalej niech się martwi szkoła, telewizja, kącik porad seksualnych „itd". i wreszcie niech sobie dzieciak sam interpretuje podpatrzone sytuacje. Może wyjątek stanowi sytuacja, gdy zaczynająca miesiączkowanie dziewczyna doczeka się rozmowy z matką — w czasie której wiele dręczących ją intymnych pytań znajdzie odpowiedź.

O sprawach związanych z procesem uświadamiania rozmawiam w Poradni Planowania Rodziny, z lekarzami Andrzejem Barczewskim i Markiem Pawlakiem.

— Uświadamianie. Często oddziela się ten termin od nierozłącznego z nim wychowania. A przecież tylko przekaz informacji na zasadzie: „spełniłem swój rodzicielski obowiązek", nie zamyka sprawy. Tylko wtedy owo uświadamianie ma szansę spełnić swój cel, gdy zachowana jest więź uczuciowa w rodzinie. Inaczej najważniejszy dla dziecka będzie związek emocjonalny, ze środowiskiem rówieśników. **Dlatego — jak obliczyli lekarze w 80—85 proc. informatorami naszych dzieci są jeszcze wciąż ich rówieśnicy.** O tym, że przekazywane sobie wzajemnie wiadomości bywają często wypaczone i zdeformowane, że są najprostszą i bardzo częstą drogą powstawania stanów lękowych, zaburzeń, zmian w psychice dziecka, nie trzeba nikogo zapewniać. Powiedzmy zatem jasno. *Funkcji domu nic nie zastąpi.*

Nieistotne, czy wg tradycyjnego schematu, rozmowę z córką przeprowadzi matka, czy z synem ojciec. Niech obowiązek ten weźmie na siebie to z rodziców, któremu łatwiej znaleźć wspólny język z dzieckiem.

Rozstrzyganie pierwszych problemów uświadamiania przypada zwykle na okres od czwartego do szóstego roku życia, czyli na tzw. „wiek pytań". Dziecko uczy się wtedy nazewnictwa, w tym i nazw części ciała. I tu rodzice wkładają najczęściej całą inwencję w to, by trochę udziwnionymi określeniami zastąpić ogólnie przyjęte. A już wtedy **należy odpowiadać na pytania swobodnie i poważnie, udzielając prawdziwych informacji.** * W tej wstępnej fazie informowania dziecka rodzi się jednak zwykle zła, tajemnicza atmosfera wokół spraw, które rzekomo przestały już stanowić temat nietykalny.

— Kiedy Beata (lat 11) zaczyna zadawać mi kłopotliwe pytania, najczęściej odsyłam ją do babci, albo po prostu, żeby zmienić temat obiecuję jej, że np. dostanie bluzkę, o którą prosiła. Zresztą ona, na szczęście, już od chyba 2 lat o nic nie pyta — informuje jedna z matek.

„Udzielać informacji wówczas, gdy dziecko zaczyna pytać" — czytamy w książce prof. Bilikiewicza. Jeśli jednak w wieku Beaty takich pytań nie ma? To kolejny wynik błędnego postępowania rodziców. Robili wszystko, by uniknąć odpowiedzi, zniechęcić ją, a przy okazji stracili zaufanie (ile to jeszcze razy zamiast wyjaśnień, tata bierze pasa i „wybija" głupie pytania). Panuje wciąż jeszcze błędna opinia, że rozmowy na tematy płci rozbudzają niepotrzebnie zainteresowanie dziecka intymną sferą życia. Nic błędniejszego. **Dziecko oczekuje i powinno otrzymać informacje dostosowane do wieku, przy tym prowadzące do uogólnień i poparte przykładami, które może obserwować.** Zaznaczmy jeszcze, że **proces informowania przebiegać powinien od skutku do przyczyny** (pytanie wszak brzmi najczęściej: dlaczego np. ta pani ma duży brzuch?).

Jak zatem naprawić choćby trochę typowych rodzicielskich błędów, które zdążyliśmy już popełnić? Kiedy syn, czy córka ma lat 16, już nieco za późno, by zabiegać o nawiązanie kontaktu, naprawić do końca błędy wychowawcze. Ani lekcje w szkole, ani pogadanki lekarza nie zastąpią serdecznej, **w cztery oczy przeprowadzonej rozmowy z matką i ojcem.** Rodzicom wydaje się często, że podrzucenie dziecku uświadamiającej lektury spełni zadanie radykalnie, a przy tym, bez ich udziału. Doświadczeni specjaliści, w tym wypadku stwierdzają: lektura istotnie może stać się pomyślną próbą nawiązania kontaktu. Muszą jednak zostać spełnione podstawowe warunki. Najpierw taką broszurę lub książkę musi dokładnie przeczytać ojciec czy matka, żeby później, kiedy już z treścią zapozna się dziecko, móc przeprowadzić rozmowę, lub zinterpretować niejasności.

Słowem wszelkie walory środków masowego przekazu, literatury, rozmów w gronie kolegów nie zastąpią roli domu, funkcji i autorytetu matki i ojca. Rodzice mówią często: A myśmy o tylu sprawach nie wiedzieli, nie było odpowiednich lekcji w szkole, „inwazji seksu", swobody obyczajów i jakoś daliśmy sobie radę. Więc i dzieci sobie poradzą. Chyba tak. Tylko nie na pewno. A nerwice, stressy, stany lękowe często mają swój początek właśnie w nie rozstrzygniętych, „kłopotliwych" pytaniach.

Podjęliśmy ten temat w wakacje. Może właśnie w czasie urlopowego wypoczynku znajdziecie trochę czasu, by zwyczajnie pogadać z dorastającą córką, czy synem, i nie opędzać się przed setką pytań malucha. Dotknęliśmy tu tylko powierzchownie wciąż nie zdeaktualizowanego tematu uświadamiania, który, jak często mylnie twierdzą uspokajający się rodzice, przestał być tematem wstydliwym i kłopotliwym. Nie przestał

R. G.

*) Podkreślenia za książką T. Bilikiewicza „Klinika nerwic płciowych".

R. G.

Handel nie szuka klienta?

URLOP. CAŁY ROK CZEKAMY, BY WRESZCIE ZŁAPAĆ WALIZKI I WCISNĄĆ SIĘ DO POCIĄGU. ZANIM JEDNAK CEL OSTATECZNY UDA NAM SIĘ OSIĄGNĄĆ, PRZEBRNĄĆ TRZEBA PRZEZ DŁUGI OKRES PRZYGOTOWAŃ DO WYJAZDU. PODZIWIAM ZWYKLE PRZEZORNYCH JUŻ OD ZIMY CIUŁAJĄCYCH SKRUPULATNIE LETNI BAGAŻ, PLANUJĄCYCH CO WZIĄĆ Z SOBĄ NAD MORZE, CZY W GÓRY. NIE Z SAMYCH PRZEZORNYCH JEDNAK SKŁADA SIĘ ŚWIAT. CI ZAŚ NAJCZĘŚCIEJ W PRZYSŁOWIOWEJ OSTATNIEJ CHWILI SZUKAJĄ TENISÓWEK NR 6 GDY JEST TYLKO 8, KOLOROWEJ PODKOSZULKI NA LAT 18, KIEDY SĄ TYLKO MAŁE, MODNEJ SPÓDNICY — 86 CM W BIODRACH, GDY MOŻNA KUPIĆ TYLKO NA 104 ITP. ITD. I NA DODATEK JESZCZE NIE NA TYM KONIEC, BO I TAK ROZTARGNIENI NA OGÓŁ ZAPOMINAJĄ JESZCZE, CO TEŻ MOGŁOBY SIĘ PRZYDAĆ W CZASIE WAKACJI.

Trudne przedwakacyjne wędrówki

Kto ma podpowiadać pomysły takim „trudnym" przedwakacyjnym klientom? Nikogo chyba nie zdziwi, gdy powiem, że handel. Przewędrowałam więc trakt handlowy — ul. Piotrkowską licząc na to, że właśnie w którymś sklepie zostanę sprowokowaną do kupienia jakiejś niekosztownej, acz niezbędnej rzeczy, liczyłam, że napotkam jakieś hasło czy napis w stylu: „pomyślałeś o czapce z płótna", albo „kup olejek do opalania". Oczywiście po za papierowym słoneczkiem na wystawach, napisami sławiącymi fakt, że „już zaczęły się wakacje" niczego więcej nie znalazłam. W pogoni za wyższymi formami reklamy typu: barwny film i piosenka (na marginesie odnotujmy, że młodzież chętnie podśmiewa się ze sloganu: „ty w historze o każdej porze"), zapomniano o metodach najprostszych.

Może zatem stoiska z wakacyjnym asortymentem przyciągną uwagę klienta? W sklepach jednak takich specjalnych stoisk nie uświadczysz, a kramiki rozkładane na ulicy zawierają zazwyczaj towary z przeceny i pełnią swą funkcję w związku z każdą porą roku, nie akurat wakacjami. Dopiero w „Centralu", stoisko przy drzwiach, wypełnione farbami i lakierami, przypomina o konserwacji mieszkania (to już coś, choć raczej psuje myśl o urlopie), a w „Uniwersalu" na parterze stoisko z torbami i walizami finalizuje już raczej wędrówkę po przedwakacyjne zakupy.

Co kapiłam zachęcona ofertą handlu? Nic. Uzgodniłam z malarzami termin malowania okien. Wysmarowałam świecą zamek w walizce, i zrobiłam staranną listę przedwakacyjnych zakupów. Od jutra zacznę systematyczną wędrówkę po sklepach. Z podpowiedzi handlu nie udało mi się skorzystać. „Człowiek musi być przezorny i na cały rok rozłożyć przygotowania do urlopu" — tłumaczy jedna z przyjaciółek. I chyba ma rację, ale nie z samych przezornych...

(rg)

Jadę na camping

Mieszkanie — moje hobby

Stolik-półka na balkon

Jeżeli czasami w pogodne dni i wieczory chcemy wypić na balkonie herbatę czy poczytać książkę, wtedy przydałby się nam niewielki stoliczek. Ten który dziś państwu proponuję (rys. 1), jest bardzo łatwy do wykonania, nie zajmuje na balkonie dużo miejsca, a w razie potrzeby można także postawić na nim doniczki z kwiatkami (np. wtedy kiedy chcemy, aby opłukał je deszcz).

Potrzebne nam będą: deska, lub gruba sklejka o szerokości 20 cm. i długości 50 cm., dwa kawałki płaskownika, lub dość grubej blachy, oraz dwa wąskie paski cienkiej blachy i wkręty do drewna.

Płaskownik wyginamy tak, jak pokazane jest na rys. 2 i przykręcamy go do spodu deski. Następnie przymocowujemy po obu stronach stolika paski cienkiej blachy, aby stolik pewniej się trzymał. Cały stolik możemy pomalować na taki kolor, jak malowane są pręty balkonowe, lub samą deskę pociągnąć bezbarwnym lakierem.

Stolik łatwo daje się przesuwać w dowolne miejsce, tam gdzie aktualnie jest nam potrzebny.

TEKST I RYS. K. RYNKIEWICZ

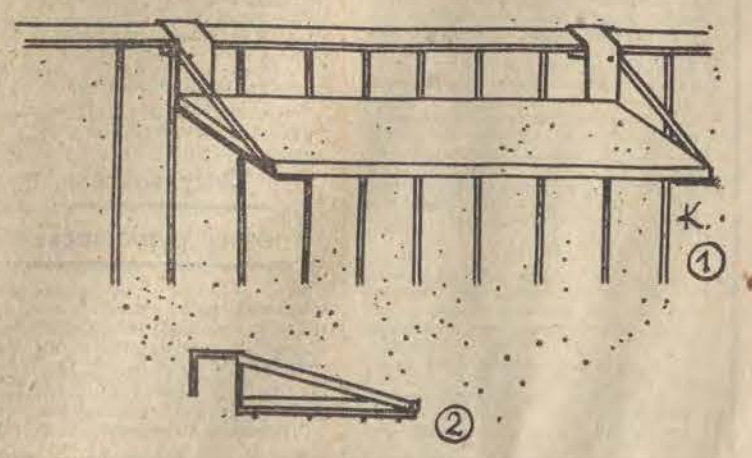

SZEF KUCHNI POLECA

RYŻ Z SOSEM WITAMINOWO-NOWALIJKOWYM

To bardzo proste, tanie i smaczne danie obiadowe na pewno znajdzie wielu amatorów, zwłaszcza w upalne dni, gdy nie mamy ochoty na mięso. Ryż wypiekamy na sypko. Gorący ryż wymieszamy z 15 dkg drobno posiekanej kiełbasy szynkowej lub drobno posiekanym mięsem pieczonym bądź gotowanym. Ryż układamy na półmisku w piramidę, sos podajemy oddzielnie w sosjerce.

Sos: Ubijamy na szytwno 1 buteleczkę kwaśnej, lekko osolonej śmietany (kremówki), dodajemy do niej 2 pęczki drobno posiekanego szczypiorku, 2 drobno posiekane jaja ugotowane na twardo oraz spory pęczek rzodkiewek pokrajanych na cienkie plasterki.

Ryż można podać inaczej: gorący ryż nakładamy do natłuszczonej formy (tortownicy) pierścieniowej, lekko uciskamy — po czym ostrożnie wykładamy na półmisek. Zimny sos nakładamy do pierścienia ryżowego, ryż zaś dekorujemy ćwiartkami pomidorów.

DESER TRUSKAWKOWO-TWAROŻKOWY

40 dkg truskawek myjemy dokładnie pod bieżącą wodą na sitku lub durszlaku, usuwamy ogonki i — dokładnie osaczamy z wody. Osaczone — krajemy na połówki, które opruszamy cukrem pudrem. Jeśli deser przeznaczony jest wyłącznie dla dorosłych, truskawki skrapiamy kieliszkiem koniaku, rumu, a w ostateczności kieliszkiem wyborowej.

15 dkg śmietankowego nie kwaśnego twarogu ucieramy na jednolity krem z 3 łyżkami miodu, dodając w czasie ucierania 1 szklankę zimnego mleka. Krem twarożkowy i truskawki wstawiamy do lodówki na 30 min i łączymy dopiero tuż przed podaniem. Deser prawdziwie orzeźwiający, a poza tym... samo zdrowie.

(N)

Praktycznie o modnie

TURBAN

1. Do upięcia turbana potrzebny nam jest szal długości 2,30 m, i szerokości 35 cm z froty. Jeden koniec szala przytrzymujemy ręką, resztę owijamy wokół głowy.
2. Zwracamy uwagę, by z tyłu głowy szal układać w miękkie fałdy.
3. Szal krzyżujemy z przodu głowy i owijamy dalej pamiętając o ułożeniu szala w miękkie fałdy.
4. Jeszcze raz krzyżujemy szal z przodu, jego koniec wsuwamy na karku pod już upięty turban.

Głowa „ubrana" w turban jest skutecznie chroniona przed słońcem. Gdy zaś szal z froty zamienimy zimą na szal z wełny, upięty turban będzie skutecznie chronił naszą głowę przed zimnem i niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Na koniec — powodzenia w „treningach" upinania turbana. (N)

GARAŻE SKŁADANE

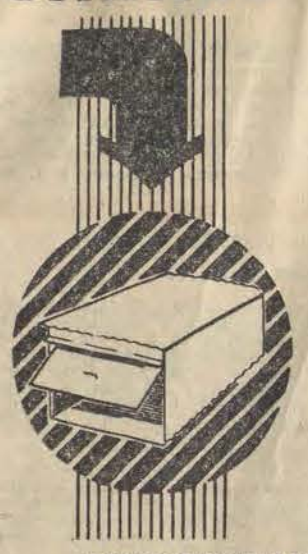

z blachy falistej czarnej nie malowanej o wymiarach 5 m x 3 m 2,4/2,2 – cena 8.400 zł bez kosztu transportu (dostawa na koszt zamawiającego)

oferują

w ramach usług dla ludności

BYDGOSKIE ZAKŁADY USŁUGOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO
ul. Unii Lubelskiej nr 9 w Bydgoszczy, kod pocztowy 85-059.

Kupno-Sprzedaż

BONY PKO — kupię. Tel. 883-15, po 17

KUPIĘ bony na samochód. Oferty „11353" Prasa, Piotrkowska 96.

BONY PKO — kupię. Tel. 468-30, do godz. 15. 11372-g

OKAZYJNIE sprzedaję cebule tulipanów holenderskich „Oxford", Jabłoński, Tokarzewskiego 25. 11644-g

SPRZEDAJĘ truskawki do weków. Samoobsługa na plantacji przy ul. Krecia 55, dojazd tramwajem 16 (Bema). 11692-g

SPRZEDAM maszynę do pisania walizkową „Erika". Józefa 7—31, Widzew. 11389-g

KOMPLET mebli do sypialni, jasna brzoza, stan bardzo dobry — sprzedam. Kilińskiego 47—42, poprzeczna oficyna, 1 piętro, godz. 10—12, 15—18.

MEBLE — gabinet, styl gdański oraz szafę żaluzjową, biurową i maszynę do pisania „Olympia" sprzedam. Tel. 209-54. 11589-g

GITARĘ basową „Gibson" — sprzedam. Tel. 333-24. 11528-g

WAFLARKI elektryczne zagraniczne, mało używane do pieczenia dużych kubków do lodów zimnych i „ciepłych" po 22 sztuki — korzystnie sprzedam. 64-410 Sieraków Wlkp., Daszyńskiego 35, tel. 118.

Pojazdy

„SYRENĘ-104" sprzedam. Cena 52.000. Tel. 461-06, godz. 19—21. 11904-g

„SKODĘ-Octavię" sprzedam, Długosza 2. 11394-g

„SKODĘ 100-S-Standard" sprzedam. Odbiór — „Polmozbyt". Oferty „11858" Prasa, Piotrkowska 96.

„VOLKSWAGENA 1300" (rok 1969), stan idealny — sprzedam. Tel. 873-09, po 16. 11421-g

„TRABANTA-601" sprzedam. Tel. 885-61. 11439-g

TANIO sprzedam „Lambrette NSU" — z elektrycznym rozrusznikiem oraz „BMW-Dixi" 1928 — niekompletne. Tel. 537-67, po 19. 11725-g

MOTOCYKL M-72 z koszem sprzedam. Przybyszewskiego 262. 11468-g

SPRZEDAM koło talerzowe i wałek atakujący do „Wartburga" — stary typ. Bydgoska 25—3, po 16.

Lokale

TURYSTA zagraniczny poszukuje niekrępującego pokoju na dwa miesiące (sierpień i wrzesień). Oferty „11550" Prasa, Piotrkowska 96.

NIE UMEBLOWANEGO pokoju poszukuje pracująca. Oferty „11617" Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2 — Gdynia zamienię na większe w Łodzi. Tel. 441-90, po 15. 11493-g

MŁODA dziewczyna pracująca poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Dzwonić: tel. 303-90, godz. 8—15. 11698-g

ŁADNY pokój, blisko Targowej, zamienię na dwa pokoje, kuchnia lub M-2. Oferty „11498" Prasa, Piotrkowska 96.

KAWALERKĘ w Łodzi lub Zduńskiej Woli, własnościowa — kupię. Oferty „11499" Prasa, Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnia — bloki, zamienię na 3-pokojowe, kuchnia — bloki lub przydział 1974. Tel. 493-79. 11520-g

POSZUKUJĘ na rok-dwa kawalerki. Oferty „11668" Prasa, Piotrkowska 96.

Zguby

NICOLAS Maurice, Al. Politechniki 3 B zgubił legit. studencką, wyd. przez PŁ. 11657-g

LECH Stępkowski, zgubił legit. studencką wyd. przez UŁ. 11606-g

MARIA Czerwińska zgubiła legit. studencką 22413 wyd. przez PŁ. 11618-g

26 czerwca na Dołach zginęła suka czarna — podpalana mieszaniec, uszy długie. Odprowadzić za wynagrodzeniem Zmienna 15, Antosiak. 11526-g

ANDRZEJ Korowajczyk, zgubił legit. studencką nr 22960 wyd. przez PŁ. 11486-g

UNIEWAŻNIAMY zagubiona pieczątkę o brzmieniu „WZTM 176 konwojent". 11560-g

ZAPISY

TECHNIKUM BUDOWLANO-DROGOWE w ŁODZI, ul. ŻUBARDZKA 2

przyjmuje zapisy kandydatów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego do I klas Zasadniczej Szkoły Budowlanej w następujących zawodach:

- ▲ **STOLARZ,**
- ▲ **POSADZKARZ,**
- ▲ **MALARZ budowlany.**

Uczniowie zamiejscowi mogą otrzymać miejsce w internacie.

INFORMACJA DLA ZMOTORYZOWANYCH

Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" zawiadamia PT Klientów, że wszystkie stacje benzynowe PROWADZĄ ODKUPNO OLEJÓW PRZEPRACOWANYCH grupy I i IV

Do grupy I zalicza się:

oleje silnikowe, lotnicze i oleje przeznaczone do sprężarek powietrznych.

Do grupy IV zalicza się:

oleje przekładniowe PL i PZ, maszynowe, pochodzące z płukania układów smarowniczych i inne mineralne.

UWAGA! Olejów przekładniowych „Hipol" ze względu na zawartość w nich substancji chemicznie czynnych, nie skupujemy.

Za odkupione przez stacje benzynowe oleje przepracowane, zarówno grupy I, jak i IV, CPN płaci 2 zł za jeden kilogram, w oparciu o cennik nr 135-Z/74, MP Chem., poz. 762-765, str. 61.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

przy

WIDZEWSKICH ZAKŁADACH MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „WIFAMA"

w ŁODZI, ul. MILIONOWA 64

ogłasza nabór uczniów do klas I Zasadniczych Szkół Zawodowych dla pracujących w roku szkolnym 1974-75 w zawodach:

tokarz, formierz-odlewnik.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej, wiek 15 — 17 lat, dobry stan zdrowia oraz zamieszkanie na terenie m. Łodzi lub powiatu łódzkiego. W okresie trwania nauki uczniowie otrzymują:

wynagrodzenie dla tokarzy:

- **— w I roku — 150 zł**
- **— w II roku — 340 zł**
- **— w III roku — 800 zł;**

wynagrodzenie dla formierzy-odlewników:

- **— w I roku — 380 zł**
- **— w II roku — 500 zł**
- **— w III roku — 800 zł.**

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowaną pracę w Widzewskich Zakładach Maszyn Włókienniczych „Wifama" oraz możliwość dalszej nauki w technikum przyzakładowym.

Szkoła przyjmuje na naukę tylko chłopców.

Bliższych informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych, tel. 499-82. 3726-k

MEBLE

najkorzystniej kupisz lub zamówisz na XXX RZEMIEŚLNICZYCH TARGACH MEBLOWYCH w Kalwarii Zebrzydowskiej k/Krakowa

największym ośrodku meblarskim w Polsce.

Targi trwają w dniach 14 – 28 lipca 1974 r. w godz. 9–19. Ekspozycja obejmuje różne rodzaje mebli mieszkalnych.

FABRYKA DYWANÓW dywilan

Zakład w budowie zlokalizowany w dzielnicy Dąbrowa zatrudni natychmiast pracowników z terenu Łodzi:

- **— TKACZKI i TKACZY wykwalifikowanych albo do przyuczenia,**
- **— SNOWACZY,**
- **— PRACZY**
- **— BRAKARZY,**
- **— ZGRZEBLACZKI,**
- **— PRZEWIJACZKI,**
- **— TOKARZY**
- **— STOLARZY**
- **— BARWIARZY,**
- **— PODKLEJARZY,**
- **— PRZĄDKI,**
- **— SKRĘCACZKI,**
- **— ŚLUSARZY**
- **— SPAWACZY**
- **— ELEKTROMECHANIKÓW (elektroautomatyków)**
- **— OBSŁUGA węzłów cieplowniczych,**
- **— OBSŁUGA komór klimatyzacyjnych,**
- **— OBSŁUGA sprężarek,**
- **— OBSŁUGA stacji uzdatniania wody,**
- **— KONSERWATORÓW aparatów pomiarowo-kontrolnych**
- **— HYDRAULIKÓW (monter instalacji przemysłowej).**
- **— ELEKTROMONTERÓW**

oraz

- **— ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego,**
- **— SPRZĄTACZKI,**
- **— PORTIERÓW REWIDENTÓW,**
- **— DOZORCÓW do pilnowania obiektu.**

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia, **Łódź, ul. Kilińskiego 102.** 3636/k

UCZCIWEMU kierowcy PKS ob. Makrockiemu dziękuję za zwrot torebki z pełną zawartością, pozostawionej w autobusie na trasie Łódź — Księże Młyny dnia 30. VI. 1974 r. Kopera, Aleksandrowska 30. 11509-g

DNIA 2 lipca w dzielnicy Dąbrowa zgubiono torbę podróżną zawierającą filmy i dokument na nazwisko Jerzy Zarębski. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Jerzy Zarębski, Wasilewskiej 16 m. 14 wieczorem. 11511-g

ZGINĄŁ pies owczarek podhalański biały, młody. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Łódź, Gliniana 12. 11515-g

DYREKCJA Woj. Zakł. Chłodniczych w Łodzi, Traktorowa 170 unieważnia zagubioną pieczątkę „PIH Wagowy Przysięgły nr 92 Helena Bojanowska". 11556-g

INSPEKTORAT Kontrolno-Rewizyjny w m. Łodzi unieważnia zagubioną legitymację służbową nr 243 wydaną ob. Ewie Jachnik w dniu 21. I. 1974 r. upoważniającą do 50 proc. zniżki na pociąg. 3835-k

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje cała dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 2925-k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 16.30—19, Prochnika 8. 10786-g

CZERWONIEC lekarz ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30 codziennie 14—18. 10966-g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 240-17. 11346-g

ZESPOŁOWI murarzy oddam wykończenie domku jednorodzinnego. Zgłoszenia: Stoki, Weselna 39. 11603-g

POTRZEBNA pomoc domowa do starszej osoby na 3 godziny dziennie przed południem. Dąbrowa Eismonda 13. 11524-g

GOSPOSIĘ do 3-osobowej rodziny lekarskiej przyjmę. Warunki do omówienia. Tel. 247-32. 11707-g

POMOC domowa do rodziny z dwojgiem dzieci (6, 3 lata) — na stałe potrzebna zaraz. Wiadomość: Armii Czerwonej 7 E m. 17 11673-g

4 MIEJSCA w „Warszawie" do Krynicy Górskiej. Wyjazd 15, 16, 17 bm. Słoneczna 20. 11734-g

LETNISKO do wynajęcia Bedoń, ul. Brzezińska 37 11575-g

LETNISKO w Kolumnie na okres letni do wynajęcia. Wiadomość: Kolumna, Torowa 26. 11605-g

CYKLINUJĘ bezpyłowo, chemolakuję, Śniady, tel. 525-09, godz. 7—9. 11446-g

FARBUJEMY: bluzki modylon, koszule non-iron, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, suknie ślubne — koronki, torlen, crempline, ortalion. Prywatny Zakład: Nowomiejska 10 11363-g

„CRYPTON" — angielski aparat elektronowy wykrywa usterki w silnikach samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki — aparatem pneumatycznym montuje opony — wyważa koła — reguluje: zbieżność, karosaż, aparatem optycznym „Dunlop" hamulec — regeneruje gaźniki. Inż. Supady Suwalska 24. Tel. 438-78. 11832-g

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Kleszcz. Muszkowa 11. Zgłoszenia: „Elektrometal". Tel. 256-77. 10436-g

KOMUNIKAT

ZARZĄD DRÓG I MOSTÓW M. ŁODZI

zawiadamia

użytkowników dróg miejskich, że z dniem 1 lipca 1974 roku codziennie po godzinie 15 oraz w soboty po godzinie 13 i święta, zgłoszenia o zagrożeniu i awariach w nawierzchni drogowej należy kierować do Dyspozytorni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przy ul. Piotrkowskiej nr 77, telefon 305-22.

W godzinach pracy Zarządu Dróg i Mostów m. Łodzi od godziny 7 do 15 i w soboty od 7 do 13 zgłoszenia przyjmuje Oddział Bezpieczeństwa Ruchu, ul. Mazowiecka 2/4, tel. 836-52.

Niezależnie od powyższego, zgłoszenia kierować można również do dyżurnego punktu informacyjnego Milicji Obywatelskiej, tel. 515-86. 3827-k

BISTOR, ortalion naprawia cerownia Piotrkowska 28, Szolin. 11452-g

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „WESTA" 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. 3332-k

NAPRAWA telewizorów 576-14, Głowiński. 10243-g

„SAMANTA" — prywatne bistro kat. II zaprasza na przysmaki. Łódź-Ruda — zegar. 11225-g

NAPRAWA telewizorów. Adamczewski 385-55.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „TEOFILÓW" Zakład Konfekcyjny w Łodzi, ul. Traktorowa 148/158 zatrudnią natychmiast z terenu Łodzi pracowników w następujących zawodach:

- — Z-CĘ KIEROWNIKA działu osobowego i szkolenia z wykształceniem wyższym lub średnim oraz z praktyką w zawodzie,
- — SAMODZIELNEGO INSPEKTORA d.s. szkolenia zawodowego z wykształceniem wyższym lub średnim z praktyką,
- — KIEROWNIKA magazynu dostaw inwestycyjnych, wymagane wykształcenie średnie plus 6 lat praktyki,
- — MAGAZYNIERÓW do magazynu inwestycyjnego ze znajomością urządzeń technicznych, wymagane wykształcenie średnie plus praktyka,
- — MASZYNISTKĘ wykwalifikowaną z wykształceniem średnim oraz z praktyką,
- — MECHANIKÓW maszyn szwalniczych z praktyką w zawodzie.

Jednocześnie zakład prowadzi werbunek na przyjęcie pracowników kwalifikowanych (zatrudnienie w IV kw. br.) w zawodach:

- — KRAWIEC SZWACZ, KROJCZY, WYKRAWACZ oraz pracowników do przyuczenia w tych zawodach, najchętniej z dzielnicy Teofilów. 3616-k

2 SPRZEDAWCÓW do sklepów branży spożywczej na warunkach agencyjnych lub pracowniczych w miejscowości GROTNIKI przyjmie natychmiast z terenu Łodzi **Dyrekcja „Społem" WSS w Łodzi, Oddział w Aleksandrowie.** Płaca bez podatku — warunki do omówienia w komórce spraw pracowniczych w Aleksandrowie, ul. Wojska Polskiego 4, w godz. 7—15. 3764-k

— KIEROWCÓW samochodowych z I i II kat. prawa jazdy oraz **KIEROWCÓW** z III kat. prawa jazdy do przeszkolenia na II kat. (koszty szkolenia pokrywa przedsiębiorstwo, w czasie kursu praca na stacji obsługi).
— MONTERÓW samochodowych,
— ŁADOWACZY,
zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi, ul. Górnicza 18/36.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8—13 codziennie a w soboty 8—12. Jednocześnie informujemy, że pojazdy będące na stanie przedsiębiorstwa są ubezpieczone w systemie auto-casco. 3722-k

U W A G A,
MIESZKAŃCY ŁODZI!
MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE
POLECAJĄ USŁUGI

CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA PIERZA

Zlecenia przyjmują punkty usługowe przy ul. ul.:

- ▶ **NAWROT 1a, tel. 628-58,**
- ▶ **LIMANOWSKIEGO 13, tel. 543-20,**
- ▶ **ARMII CZERWONEJ 4, tel. 262-52,**
- ▶ **M. FORNALSKIEJ 59/63,**
- ▶ **W. WASILEWSKIEJ 4,**
- ▶ **LUTOMIERSKIEJ 144.**

Na życzenie Klienta dokonujemy
WYMIANY WSYP Z WŁASNEGO LUB POWIERZONEGO MATERIAŁU.
Koszt prania kg pierza wynosi 25 zł
GWARANTUJEMY DOBRĄ JAKOŚĆ I TERMINOWOŚĆ WYKONANYCH USŁUG. 3154-k

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY (66)

(Redaguje HENRYK CISKI)

Minikrzyżówka

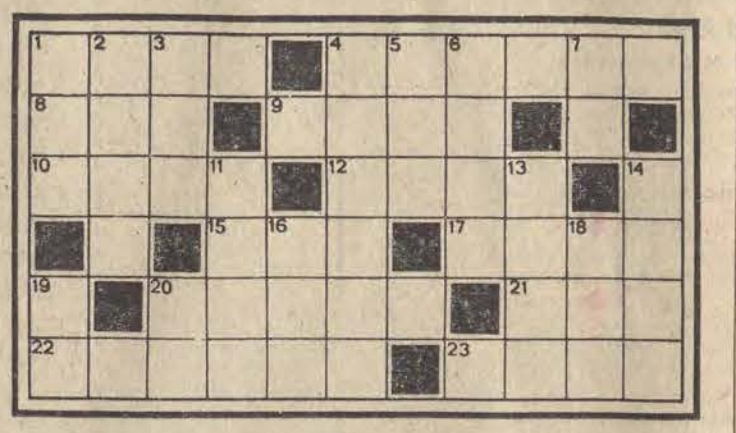

POZIOMO: 1. Rodzaj skały osadowej. 4. List tchórza 8. Stolica Baszkirskiej ASRR. 9. Czepia się psiego ogona. 10. Śpiączka. 12. Przysparza dewiz Bułgarii. 15. Wieloryb. 17. Madejowe. 20. Odnoga rzeki. 21 Siała baba. 22. Służy do powlekania. 23 Czwarta planeta układu słonecznego.

PIONOWO: 1. Dziura w pokładzie, 2 Urzędnik spartański. 3. Pojazd własnej konstrukcji. 4. Różanecznik. 5. Muśnięcie siatki pileczką pingpongową. 6 Miał w piecu. 7. Zamienił ją Zeus w białą jałówkę. 11. Poręka na wekslu. 13. Rzym dla Włocha. 14. Suche ciasto z owocami. 16. Marka młodzieżowego aparatu fotograficznego. 18. Spiekota. 19. Po „do". 20. Główny bóg Egiptu.

Arytmograf

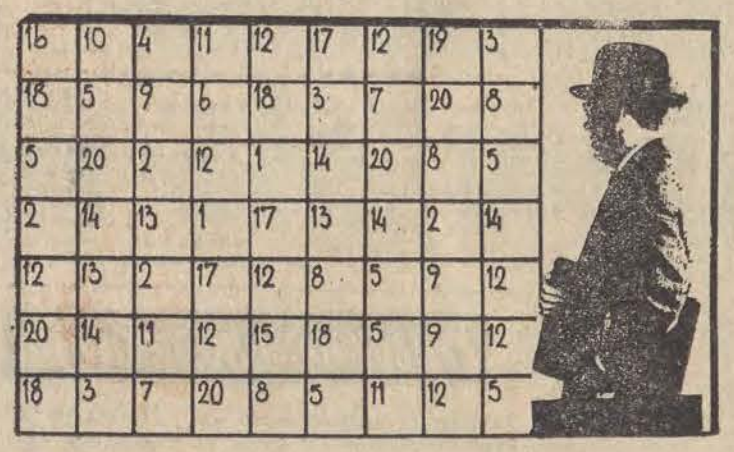

16	10	4	11	12	17	12	19	3
18	5	9	6	18	3	7	20	8
5	20	2	12	1	14	20	8	5
2	14	13	1	17	13	14	2	14
12	13	2	17	12	8	5	9	12
20	14	11	12	15	18	5	9	12
18	3	7	20	8	5	11	12	5

Odgadnąć należy znaczenie podanych wyrazów, a następnie litery przenieść do diagramu — pamiętając, iż jednakowym literom odpowiadają te same liczby. Czytając rzędami poziomymi otrzymamy rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Lekarstwo w postaci kuleczek = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8,
2. Rodzaj ozdobnego ciasta = 9 — 10 — 7 — 3 — 11 — 12,
3. Gatunek sera żółtego = 13 — 14 — 15 — 1 — 3,
4. „Funo-tunel" dla „Fiatów" = 16 — 17 — 18 — 19 — 8 — 3,
5. List urzędowy = 20 — 8 — 9 — 16 — 14.

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach): „Rozkosze łamania głowy nr 66".

Rozwiązanie „Rozkoszy łamania głowy" nr 62

JAK ROZMIEŚCIĆ?

Poziomo: 10 — 11 — 6; 5 — 9 — 13; 12 — 7 — 8

KTÓRE?

A, E, J, K, L nie stanowią łańcucha.

MINIKRZYŻÓWKA

POZIOMO: Prom, Stok, Pilar, Uraz, Neon, Sarabanda, NOT, kontroler, amor, rata, Rodin, trap, agat. **PIONOWO:** Prus, opar, mizantrop, sanatoria, kuna, kant, Radom, nora, bor, Lang, rant.

PODRÓŻNI

1—D, 2—C, 3—A, 4—B

Nagrody książkowe wylosowali: Tadeusz Wiśniewski, Łódź, ul. Kaliska 21, Halina Król, 98-291 Biskupiec, pow. Sieradz, Elżbieta Bednarska, Łódź, ul. Obr. Stalingradu 80, Włodzimierz Mentcel, Aleskandrów, ul. Południowa 21, Adam Znak, 51-677 Wrocław, ul. Fr. Nullo 29/1.

Zoowirówka

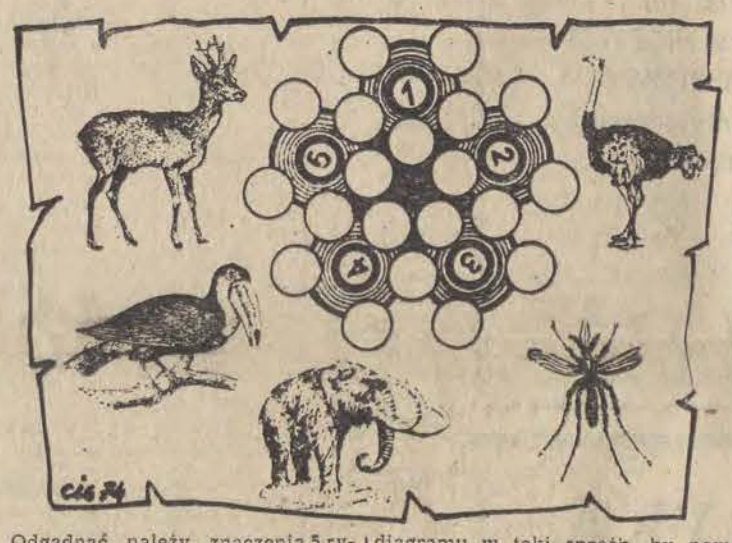

Odgadnąć należy znaczenia 5 rysunków i wpisać je do podanego diagramu w taki sposób, by powstała normalna wirówka.

RADIO

SOBOTA, 13 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.45 Stare przeboje w nowej wersji 10.00 Wiad 10.08 Melodie małego ekranu 10.30 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Gra i śpiewa grupa „Wawele" 12.40 Koncert życzeń 13.00 Grają i śpiewają zespoły góralskie 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 „Rytmy młodych". 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Podróże muzyczne po kraju. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski 15.10 Transmisja międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego RFN — Polska 15.30 Poetycki koncert życzeń 16.00 Wiad. 16.05 D c transmisji 16.30 Podróże muzyczne po kraju. 17.00 Radiokurier. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.20 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 74 19.00 Dziennik. 19.15 „Przeboje babci i wnuczki". 19.45 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 20.00 „Program z dywanikiem" (Ł) 21.05 Walc kontra tango 21.30 Kronika sportowa 21.43 Miniturniej skrzypków jazzowych. 22.00 Dziennik. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wiad. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Sobotnia dyskoteka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.00 Teatr PR: „Miłość — czyli lustro, które się obraca". 11.00 Mistrzowie baroku. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Melodie z Wielkopolski. 12.10 „Głos Ziemi Łódzkiej" (Ł) 12.25 Koncert (Ł). 12.35 „Nowy gatunek sztuki" (Ł). 12.45 Koncert (Ł) 13.00 Wakacje z muzyką. 13.30 Wiadomości 13.35 „Buble, beczki, masa transportowa" — fragm. mikropow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny 14.15 Rep. lit. pt. „Wojtek — Wojciech" — wspomnienia W. Siemiona 14.35 A. Roussel — III Symfonia g-moll 15.00 Radioferie. 15.40 Nasze ludowe rytmy. 15.50 Przegląd czasopism regionalnych. 16.00 „Czata" — magazyn wojskowy. 16.15 F. Mendelssohn-Bartholdy — Koncert skrzypcowy e-moll. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł) 17.00 Recenzja (Ł) 17.10 Radioreklama (Ł). 17.20 Ton i test (Ł) 17.23 Stereodysk (Ł). 18.10 Poematy symfoniczne (Ł) 18.30 Echa dnia 18.40 Radiolatarnia 19.00 R. Twardowski — „Posagi czarnoksiężnika" 19.15 Lekcja jęz. angielskiego 19.30 Matysiakowie. 20.00 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kulturalny 20.40 Kącik starej płyty. 21.00 Wesoły kramik 21.15 E. P. Biggs — gra na zabytkowych organach katedry w Segowii. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki 22.30 Magazyn lit.-muz. pt. „Wieczór nad Sekwaną". 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

9.30 Nasz rok 74. 9.45 Interradio. 10.15 Z nagrań Jimi Hendrixa. 10.30 Ekspresem przez świat 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn. 11.45 „Zawsze z tej ziemi" — pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Targi w Scarborough" — gra zespół Wes Montgomery'ego 12.35 Za kierownicą. 13.00 „I spostrzegła Szeherezada nadchodzący poranek". 13.30 Na kieleckiej antenie 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Dyskoteka pod gruszą. 15.30 60 minut na godzinę 16.30 „Minąć obojętnie" — śpiewa Isaac Hayes. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 „Jokohama" — pow 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Pół żartem pół serio. 17.50 „Hey Jude" — śpiewa Jose Feliciano. 18.00 Polski jazz — monografie płytowe 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Sonaty D. Scarlattiego — gra F. Valenti. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne. 19.20 Książka tygodnia. — „Opowieści okrutne i inne utwory" 19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00 Odpowiedzi z różnych szuflad 20.15 Korowód taneczny. 21.10 Fotoplastikon. 21.30 Bal na naszej ulicy. 21.50 G. Donizetti — „Roberto Devereux" 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Waldemar Matuszka 22.15 „Diabły" — odc. pow. 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne 23.00 Poeta Skalnego Podhala — St. Nedza-Kubiniec. 23.05 Wieczorne spotkanie z J. Brelem.

SOBOTA, 13 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Poranek telewizji najmłodszych, 10.05 „Tydzień szaleńców" film fab. prod. rumuńskiej. 15.35 Program I proponuje. 16.00 TV informator wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Z cyklu: „Szare na złote" 17.05 Program rozrywkowy. 18.00 Mecz lekkoatletyczny RFN — Polska. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Jadzia wdowa", komedia. Wyk.: E. Czyżewska, B. Łazuka, S. Górska, K. Brusikiewicz, A. Zaorski, Z. Merle, I. Śmiałowski, A. Dymsza i inni. 22.00 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.40 „Tydzień szaleńców" film.

PROGRAM II

17.40 „Ludzie nauki". 18.10 Balet Polski. 18.40 Mała encyklopedia zwierząt. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PRiTV. 21.10 „Orle piórko" — film fab. prod. czechosł. 22.40 24 godziny. 22.50 „Życie uczuciowe w ogródkach działkowych"

NIEDZIELA, 14 LIPCA

PROGRAM I

7.25 TV Technikum Rolnicze. 8.25 Przypominamy, radzimy. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Bieg po zdrowie. 9.20 film prod. radz. pt. „Płonący kontynent". 10.50 Ex libris. 11.20 „Zodiak pod znakiem Raka". 12.00 Dziennik. 12.20 Program dla wsi. 12.35 „Piosenka nam pomogła przetrwać". 13.05 Nie tylko dla pań. 13.30 Wielka Gra. 14.20 Pegaz. 15.05 Transmisja z meczu lekkoatletycznego Polska — RFN. 17.20 „Sprawdzić siebie" — film dok. 18.10 Refleksje obywatelskie. 18.25 Tele-Echo. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 „Operacja żagiel 74". 20.20 „Chleba naszego powszedniego" — film. 21.20 Festiwal piosenki żołnierskiej.

PROGRAM II

13.50 Tunezja 14.20 „Łowiczanka jestem" — koncert. 14.40 Bitwy, kampanie, dowódcy. 15.10 Z bratnich anten. 15.40 Gra orkiestra Karela Valdeufa. 16.10 Świat, obyczaje, polityka 17.10 „Dziura w ziemi" film fab. prod. polskiej 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Spotkanie z jazzem. 20.50 Przegląd aktualności teatralnych. 21.20 „Kobiety ich życia".

PONIEDZIAŁEK, 15 LIPCA BR.

PROGRAM I

16.15 Dziennik. 16.25 Echo stadionu. 16.55 Teleferie. 18.05 ŁWD. 18.25 „Łódzkie szkice". 18.55 Rep. z budowy kopalni „Pomorzany". 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.30 Operacja żagiel 74 20.45 Teatr TV „Sprawa Polska 1944" Wykonawcy: M. Dmochowski, S. Jaśkiewicz, M. Pawlikowski, B. Baer, H. Borowski, Z. Kęstowicz, W. Machowski, M. Friedman, B. Płotnicki, H. Czyż, J. Bylczyński, H. Guzek, J. Berger, K. Meres, H. Machalica, R. Barycz, K. Zarzycki, R. Piekarski, T. Kuźmierski, A. Krasicki, Z. Maciejewski oraz inni. 22.30 „Chwila wspomnień" — film dok. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

17.15 Program II proponuje 17.25 Odbicie morza. 18.10 „Brazem pisane" — rep. 18.25 Sport u sąsiadów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.30 Operacja żagiel 74. 20.45 „Wszędzie żyją ludzie". 21.30 „Danae" — film. 21.45 „Ten nasz zwyczajny świat" — program muzyczny. 22.05 24 godziny 22.15 W kręgu muzyki — progr. muzyczny. 22.45 — „Doktor Ewa" — film.

WTOREK, 16 LIPCA BR.

PROGRAM I

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 „Józef Balsamo" — film prod. francuskiej. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodzieży 17.10 Sylwetki X Muzy. 17.40 „Anatomia sukcesu". 18.10 ŁWD. 18.15 „Klub pięciu kontynentów. 18.30 „Eureka" 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Operacja żagiel 74. 20.30 „Józef Balsamo" 21.30 Wiadomości sportowe. 21.40 Interstudio 22.20 40 minut z Krystyną Sienkiewicz. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 „Lublin po 30 latach" — film 17.20 Festiwal kapel ludowych. 17.50 „Fernando i humaniści" — film. 18.15 Zapraszamy na wtorek — Ewa Demarczyk 18.50 Przemówienie ambasadora Iraku. 19.00 Między Eufratem i Tygrysem — rep. film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Operacja żagiel 74 20.30 Teatr TV z cyklu: „Miłość przez wieki". Wykonawcy: K. Machowski, I. Machowski, H. Skarżanka, E. Żukowska, T. Fijewski, B. Pawlik, K. Morawski, Z. Hobot, M. Damięcki, E. Robaczewski, H. Ochalska, I. Zachorczyńska. 22.15 24 godziny. 22.25 Wędrówki po Polsce.

ŚRODA, 17 LIPCA BR.

9.00 Matematyka w szkole 10.00 „Człowiek bez adresu" — film fab. prod. radz. 16.30 Dziennik. 16.40 „Gustaw Zemła" — rep. 17.00 ITP. 17.25 Z cyklu: Przewartościowania. 17.55 „W słońcu Karakorum" — film. 18.30 ŁWD. 18.40 „Portrety" 18.50 Reportaż z budowy kopalni „Rudna". 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Operacja żagiel 74. 20.30 „Człowiek bez adresu" — film. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.05 Śpiewa Bolesław Mierzejewski. 22.40 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 Świat w kamerze naszych reporterów: 17.30 Turniej siatkówki mężczyzn: Polska — Czechosłowacja. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Operacja żagiel 74 20.30 Informator turystyczny. 21.00 Zmiana wachty — program rozrywkowy. 22.15 24 godziny. 22.25 Jadą goście jadą — program publ.

CZWARTEK, 18 LIPCA BR.

PROGRAM I

8.30 Matematyka w szkole. 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 Matematyka w szkole. 10.35 „Al Capone i inni". 16.30 Dziennik. 16.40 „Czyj taniec najpiękniejszy" 17.00 Teleferie 18.10 ŁWD. 18.15 „Sami sobie". 18.30 TEST. 18.45 Reportaż o budowie Portu Północnego. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.20 „Dziękujemy" — program rozrywkowy Wykonawcy: J. Kubicka, M. Rodowicz, S. Kozłowska, B. Nieman, A. Hiolski, M. Wojnicki, St. Szymański, M. Compe, J. Strzelecka. 21.15 Wiadomości sportowe. 21.25 Czym żyje świat — public. międzynarodowa. 21.55 „Al Capone i inni" — film prod. USA. 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

17.25 Polskie filmy animowane 17.45 „Akwedukty kontra piramidy". 18.15 Za kierownicą. 18.45 Wiem wszystko — teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Kalejdoskop sportowy. 20.35 „W śląskiej oazie" — program publ. 21.05 „Bohaterowie ziemi pierwszego kroku". 21.35 Parada zespołów artystycznych Wojska Polskiego. 22.20 24 godziny.

PIĄTEK, 19 LIPCA BR.

PROGRAM I

10.00 „Chleba naszego powszedniego" — film 15.30 Dziennik. 16.45 Poligon. 17.15 Studio Złotowe Telewizji Młodych. 17.45 TV Teatr Muzyki 18.45 ŁWD. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.35 „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — film dok. 21.05 Panorama. 21.45 „Sami swoi" — film fab. prod. polskiej. 23.25 Dziennik. 23.40 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.30 „Pasjonat" — program o budowniczym elektrowni Turów. 18.00 „Adiutant Jego Ekscelencji" — film. 19.20 Dobranoc 19.30. Dziennik. 20.35 Polski film dokumentalny. 21.20 Teatr TV „Poszukiwania". 22.35 24 godziny. 22.45 TEST. 23.00 Straussowskie melodie.

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI

— No, chociażby zabójstwo Downarowej, dokonane, zgodnie z twoją relacją, w środę po południu lub wieczorem. To nie mógł być przypadek. To, moim zdaniem, było celowe. „Oni" dowiedzieli się o zatrzymaniu Podbiała. Mogli spodziewać się, że w obawie o własną skórę ujawni kontakt z handlarką. A więc przecieli ogniwo...

— Do licha! Przecież przeciwnik nie ma jasnowidza! Nie wyobrażam sobie, by mogli penetrować któryś z odcinków śledztwa... — Puchacki pociągnął spory łyk „Kryniczanki" — A jeśli tak, to hipoteza zamienia się w teorię. Komplikacja...

— To może być i bardzo proste — powiedział powoli Redlak. — W każdym razie, niezależnie od faktu, że popełniono morderstwo, co już samo w sobie kwalifikuje sprawę do kategorii poważnych, wszystko to o czym sobie nawzajem mówiliśmy potwierdza tezę, iż przeciwnik jest bardzo zdecydowany i szybki. A więc i my musimy się spieszyć. Czas, to jest najważniejsze!

— Słuchaj — porucznik odstawił opróżnioną butelkę — czy ten Podbiał, mimo wszystko nie udaje głupiego? Może żadna Liza nie istnieje, a on jest motorem całego przedsięwzięcia? On i ktoś, kto podjął decyzję o konieczności likwidacji Downarowej. Jakoś nie mogę się przekonać do postaci tej tajemniczej Lizy. Zacząłem w nią wątpić jak tylko włączyłeś magnetofon, gdy przesłuchaliśmy z taśmy zeznania kelnera. Fatalna kobieta, bez nazwiska, bez adresu, zjawiająca się trzykrotnie nie wiadomo skąd.. Czy nie myślisz, że to lipa?

— Jestem skłonny wierzyć Podbiałowi. Oczywiście to tylko wstępna przymiarka, ale dostawca Downarowej, którego nazywała „marynarzem", wcale nieźle odpowiada postaci domniemanego męża Lizy. To też miał być marynarz, tyle tylko, że szwedzki.

Puchacki skrzywił się z niedowierzaniem, wyraźnym dzięki mimice twarzy — To brzmi bajkowo. Chociaż i to może być jedna z wielu możliwości. Przecież sąsiadka Downarowej z bazaru mówiła, że „marynarz" prawdopodobnie ma jasne włosy. Jasny blondyn może być Szwedem, ale nie musi. Ale... Szwed na bazarze? Wśród handlarzy? I do tego zajmujący się szpiegostwem? Nie, nie... Nie wydaje mi się... — porucznik urwał zwracając głowę w kierunku drzwi. Weszła Michałowska. Gwałtowny poryw w przeciągu otworzył szeroko nie domknięte okno i zdmuchnął z biurka notatki kapitana. Ewa pospiesznie zamknęła drzwi za sobą.

— Witaj Krzysztofie — uśmiechnęła się beztrosko do Puchackiego, a w kierunku Maćka dodała: — Przepraszam.

Redlak nic nie odpowiedział, ale ze spojrzenia jakie przesłał Michałowskiej wynikało, że bardzo nie lubi zbierać z podłogi rozrzuconych kartek. Dopiero, gdy wspomagany przez Puchackiego, uporał się z ich uporządkowaniem, powiedział nieszczerze:

— Głupstwo.. nic się nie stało. Co masz dla mnie?

— Pułkownik przejrzał raport z wczorajszego przesłuchania Podbiała. Jego zdaniem kelner powiedział w końcu prawdę.

Ewa usiadła na krześle koło Puchackiego.

— Rogatka aprobuje twój wniosek, że w tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak tylko potraktować ostatnią wersję podaną przez Podbiała, jako podstawę planowania dalszej akcji. Poleca również ścisłą współpracę z sekcją zabójstw Komendy Stołecznej MO, co jak widzę — uśmiechnęła się Ewa — już jest wcielane w życie. Aha, jeszcze jedno — długimi palcami wyciągnęła papierosa z leżącego na biurku pudełka. Puchacki podał jej ogień. Praga potwierdziła odbiór informacji o tamtejszym kontakcie kelnera, to znaczy o odbiorcy papierosów. Obiecują, że go znajdą i przesyłają nam życzenia pomyślnych działań.

— Czy udało ci się uzyskać jakieś informacje od sąsiadów Podbiała?

— Nic szczególnego. Ściśle rzecz biorąc, rozmawiam raczej z sąsiadkami, a nie z sąsiadami. Kobiety są znacznie bystrzejszymi obserwatorami niż mężczyźni i z reguły mają więcej wiadomości...

— Bądź ostrożna — uśmiechnął się kapitan — kobiece informacje mają to do siebie, że niekiedy dotyczą faktów, które... w ogóle nie miały miejsca.

— Przede wszystkim! — poparł go Puchacki.

— Czy masz jakieś wiadomości dotyczące Lizy?

— Rozmawiałam na razie z dwoma sąsiadkami Podbiała. Przemiłe, i, na szczęście bardzo gadatliwe staruszki. Obie stwierdziły zgodnie, że przez mieszkanie kelnera przewija się ciągle sporo dziewczyn, ale tylko jedna, piękna, zgrabna blondynka mieszkała u niego dłużej. Podobno była zawsze uśmiechnięta. Jedna ze staruszek usłyszała kiedyś na schodach, że Podbiał nazywał tą dziewczynę Liza.

— Widzisz, Krzysztof — kapitan zwrócił się do Puchackiego — Liza to osoba z krwi i kości.

— Uśmiechnięta panna Liza — to nawet ładnie brzmiało zdaniem Puchackiego. Uśmiechnięta i doświadczona. Dwukrotna mężatka...

— Uśmiechnięta panna Liza — powtórzyła Ewa. — Tak właśnie określiła ją jedna ze staruszek, sąsiadek Podbiała.

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-12